DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 25 maja 1953 r.

Nr 122 (951) B

Cena 20 gr

Pokaz pięknego boksu i sportowej postawy zawodników w piątkowych walkach o Mistrzostwo Europy

W piątek na ringu Hali Mirowskiej stoczonych zostało 10 walk półfinałowych o Mistrzostwo Europy w boksie. Walki te wyłoniły finalistów, którzy w niedzielę spotkają się w decydujących o zdobyciu mistrzowskich tytułów walkach w wagach od muszej do lekkopółśredniej.

Na 20 półfinalistów tych wag stawiło się w piątek 19. Nie mógł stanąć do walki ze Stefaniukiem kontuzjowany w poprzednim spotkaniu Rumun Mandreanu. Tak więc Stefaniuk przeszedł walkowerem do spotkania finałowego.

Walki piątkowe przyniosły dalsze sukcesy pięściarzom polskim, ZSRR i krajów demokracji ludowej, którzy w wyniku stojących na wysokim poziomie i stoczonych w szybkim tempie spotkań odnieśli nowe zwycięstwa.

Wśród zwycięzców 10 piątkowych walk półfinałowych jest czterech Polaków, trzech pięściarzy radzieckich, jeden reprezentant Czechosłowacji, jeden Węgier oraz jeden pięściarz Irlandii.

Jak co dzień, walki piątkowe toczyły się przy szczelnie wypełnionej widowni oklaskującej udane akcje i wysoki poziom walczących pięściarzy, z radością przyjmującej zwycięzców, którzy osiągają swe sukcesy w nacechowanym atmosferą przyjaźni i braterstwa, trudnym współzawodnictwie sportowym.

Spotkania rozpoczęły się dwoma walkami w wadze muszej.

(Sprawozdanie z walk zamieszczamy na str. 4-tej)

W atmosferze przyjaźni i braterstwa

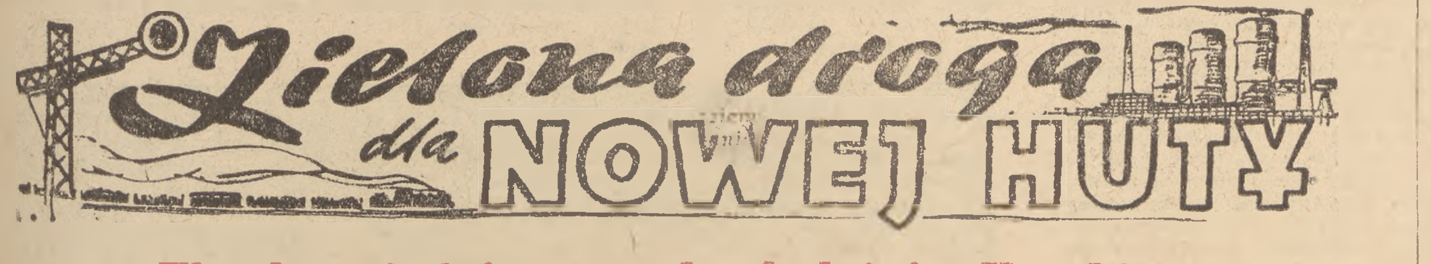
Wysokie walory sportowe i moralne musi posiadać pięściarz, aby uzyskać możliwość ubiegania się z powodzeniem o zaszczytny tytuł mistrza Europy. Aby wyjść zwycięsko, z tego współzawodnictwa, pięściarz musi być dobrze przygotowany kondycyjnie, wysoko wyszkolony technicznie, musi posiadać odporność na ciosy przeciwnika, musi — i to jest nie mniej ważne — walczyć ambitnie, wykazując wysoką moralność prawdziwego sportowca.

Przebieg rozegranych dotychczas walk, a w szczególności piątkowych walk o Mistrzostwo Europy w Boksie w wagach od muszej do lekkopółśredniej dobitnie udowodnił, że pięściarze Związku Radzieckiego, Polski i krajów demokracji ludowej, w największym stopniu przyswoili sobie te właśnie cechy, które niezbędne są, aby w walce o zaszczytne pierwszeństwo odnosić zwycięstwa. Siedem razy w tych półfinałowych walkach stanęli przeciwko sobie w szlachetnym, sportowym współzawodnictwie pięściarze ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz bokserzy innych krajów. Sześć z tych walk zakończyło się zwycięstwem pięściarzy krajów, w których umasowienie i wysoki poziom sportu są sprawą bezpośrednio dotyczącą całe społeczeństwo — ZSRR i krajów demokracji ludowej. Pięściarze ci zdobyli te sukcesy w niełatwej, twardej i nieustępliwej walce sportowej, wymagającej od zwycięzcy wzniesienia się na najwyższy poziom i wydania z siebie wszystkich sił.

Nie ulega wątpliwości, że w ZSRR, w Polsce i krajach demokracji ludowej obserwujemy prawdziwy rozkwit pięściarstwa. Fakt ten niewątpliwie znajdzie potwierdzenie w punktacji drużynowej Mistrzostw, której regulamin został właśnie zatwierdzony (I miejsce — 3 pkt., II miejsce — 2 pkt., III i IV miejsce po 1 pkt.).

Atmosferę obecnych Mistrzostw cechuje w ringu nieustępliwa walka. Lecz walka ta nacechowana jest wzajemnym szacunkiem i toczy się w atmosferze przyjaźni i braterstwa między narodami. Ta atmosfera zawodów jest odbiciem polityki pokoju, braterstwa i przyjaźni między narodami, którą przeprowadza Związek Radziecki, Polska Rzeczpospolita Ludowa i kraje demokracji ludowej. Atmosfera ta jest odbiciem powszechnego wśród całego naszego społeczeństwa, wśród młodzieży polskiej dążenia do umocnienia pokoju, do braterskich stosunków z pokój miłującymi narodami świata, do twórczej pracy nad dalszym rozkwitem naszej Ojczyzny. W tych warunkach walka sportowa staje się poważnym czynnikiem dalszego zbliżania się i braterstwa młodzieży różnych narodów. Tak też dzieje się wśród uczestników Mistrzostw Europy w Warszawie. Kiedy co dzień gasną w Hali światła dziesiątki pięściarzy z różnych krajów podążają do wspólnej kwatery w hotelu Polonia. Tam nawiązują oni między sobą coraz bardziej przyjazne stosunki i kontakty. Zawodnicy, którzy wieczorem spotkają się w boju o mistrzostwo, często wspólnie jedzą posiłek, opowiadają sobie wzajemnie o swych zainteresowaniach, pracy, planach, o swych najbliższych. Przez 11 minut pozostawania w ringu, pięściarze walczą ze sobą nieustępliwie, lecz gdy zabrzmi końcowy gong, znów pogłębia się ich przyjaźń, wzbogacona dopiero co stoczoną walką. Jakże serdecznie przyjęła publiczność w piątek fakt, gdy Węgier Juhasz oraz Fin Niinivuori w sekundę po zakończeniu zaciętego spotkania uściskali się i ucałowali serdecznie.

Ta atmosfera pogłębiania przyjaźni i braterstwa między narodami, atmosfera w której rośnie i wychowuje się młodzież ZSRR i krajów demokracji ludowej, to atmosfera sprzyjająca pogłębianiu pokojowej współpracy narodów. Taka atmosfera cechuje obecne Mistrzostwa Europy w boksie. I to jest ich trwały dorobek.



W odpowiedzi na apel młodzieży Kombinatu

KRK 547 TELEGRAM (175)

LP 547 KRAKÓW TEL 4806 42 18/5 1637 =

P SZTANDAR MŁODYCH 1 ARMII
W P 11 WARSZAWA =

W ODPOWIEDZI NA WEZWANIE Z DNIA 13 MAJA ORAZ PO UZGODNIENIU Z WYTWÓRNIĄ PROTOTYPÓW ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ WYKONAĆ PLANOWANE NA 30 CZERWCA ODLEWY NA DZIEŃ 13 CZERWCA

TECHNIKUM ODLEWNICZE MINISTERSTWA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

KRAKÓW SOBIESKIEGO 9

Zamiast w IV kwartale br. już w maju otrzyma Kombinat silniki z Zakładów M-2 w Cieszynie

Odpowiadając na apel Zakładu Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie, który wzywa nas do szybszego wykonania zamówień dla Kombinatu Nowa Huta, postanawiamy skrócić termin dostawy silników. Przekażemy je zamiast w IV kwartale br. już w II kwartale br. Zaplanowane silniki na IV kwartał Zakład nasz dostarczy w 80 proc. do końca maja br. a resztę tj. 20 proc. w pierwszej dekadzie czerwca br.

Dostawa ta będzie zrealizowana dzięki wzmożonemu wysiłkowi i ofiarności całej załogi CZWSE M-2, a szczególnie młodzieży zetempowskiej.

Trudności w wykonaniu zobowiązania może stworzyć jedynie nieregularna dostawa surowca. Dlatego też wzywamy załogę walcowni Łabędy oraz załogę Zakładów KZWME w Krakowie i WZWME w Ożarowie, aby w pierwszej kolejności realizowały zamówienia dla Cieszyńskich Zakładów Wytwórczych Silników Elektrycznych.

Za załogę podpisali:

Dyrektor
B. Czuma

Sekretarz KZ PZPR
F. Hegiarz

Radca Zakładowy
K. Pilch

Przewodniczący ZZ ZMP
A. Jurca

Wzywamy załogi, a szczególnie młodzież pracującą w walcowni Łabędy, Zakładach KZWME i WZWME, aby na łamach „Sztandaru Młodych" odpowiedziały na wezwanie:

KTO NASTĘPNY ODPOWIE NA APEL MŁODZIEŻY NOWEJ HUTY?

Stosowanie nowych metod pracy ułatwi załodze huty im. Nowotki sprawniej wykonać zobowiązania

Załoga huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu odpowiadając na apel młodzieży Nowej Huty, zobowiązuje się wykonać:

— zamówienie dla koksowni na 15 dni przed terminem, dla pomostów na 15 dni przed terminem i dwie konstrukcje na 5 i 7 dni przed terminem.

Zobowiązanie to zrealizujemy przez ścisłe wykonywanie poleceń dozoru technicznego, przekraczanie zadań dobowych i miesięcznych.

Ponadto zobowiązujemy się szerzej stosować w pracy metodę Korabielnikowej, oszczędzając materiały pomocnicze, jak tlen, karbid, elektrody i narzędzia. Wykonując zamówienia Nowej Huty przestrzegać będziemy również zasadę: „Ja nie wypuszczę braku".

W imieniu załogi:

Dyrektor Naczelny
J. Skowron

Sekretarz KZ PZPR
W. Stawiński

Przewodniczący Rady Zakładowej
J. Malanowski

Przewodniczący ZZ ZMP
E. Janiak

Czy wiecie, że...

● *budowa Kombinatu Nowa Huta wymaga m. in. wykonania 9 mil. m sześc. robót ziemnych, tj. 25 razy więcej niż wykonano przy budowie trasy W-Z.*

● *w Kombinacie Nowa Huta wybudowanych zostanie ok. 10 mil. m sześc. budynków przemysłowych. Przeciętnej wysokości hala o tej kubaturze zajęłaby powierzchnię równą 50 placom Zwycięstwa w Warszawie.*

● *Nowa Huta po pełnym swym uruchomieniu, zużywać będzie rocznie tyle surowców, że dla jednorazowego dostarczenia tej ilości potrzeba byłoby pociągu długości równej 1,5 obwodu kuli ziemskiej.*

Kontrolujemy realizację zobowiązań

Skawińska Fabryka Materiałów Ogniotrwałych przekazała Kombinatowi 130 ton wyrobów

Realizacja zobowiązań podjętych na wezwanie młodzieży Nowej Huty przez załogę Skawińskiej Fabryki Materiałów Ogniotrwałych przebiega pomyślnie. Do dnia 18 maja br. wyprodukowano już 130 ton materiałów dla Kombinatu. Najlepsze wyniki osiąga jeden z oddziałów, gdzie wyprodukowano już 86 ton materiału w skróconym terminie.

Koresp. M. Szczepański

Uroczyste wspólne posiedzenie Komitetów Honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia

W dniu 23 bm. odbyło się w b gmachu Prezydium Rady Ministrów uroczyste wspólne posiedzenie Komitetów Honorowych: Roku Kopernikowskiego, nad którym objął protektorat Prezes Rady Ministrów **Bolesław BIERUT** oraz Roku Odrodzenia, nad którym protektorat sprawuje Przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki**. Posiedzenie poświęcone było ustaleniu programu obchodów obu tych wielkich rocznic.

Na posiedzenie przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele KC PZPR, członkowie Polskiej Akademii Nauk, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, związków twórczych oraz kół naukowych przy wyższych uczelniach.

Obradom przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** — przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia.

Wyniki walk półfinałowych z dnia 23 bm.

Wyniki sobotnich spotkań półfinałowych:

W wadze półśredniej Szczerbakow (ZSRR) pokonał Belga Vlaemincka, a Chychła (Polska) wygrał z Lincą (Rumunia).

W wadze lekkośredniej Resch (N. zach.) zwyciężył Tiszina (ZSRR), a Pietrzykowski (Polska) przegrał z Wellsem (Anglia).

W wadze średniej Wemhoener (N. zach.) wypunktował Sjoelina (Szwecja), Czech Koutny wygrał z Bartonem (Anglia).

W wadze półciężkiej Grzelak (Polska) wygrał na punkty z Jegorowem (ZSRR). Nietschke (NRD) zwyciężył Pfirmanna (N. zach.).

W wadze ciężkiej Krizmanić (Jugosławia) przegrał z Szocikasem (ZSRR) i Węgrzyniak (Polska) pokonał Schreibauera (N. zach.).

IV Krajowy Zjazd ZZNP rozpoczął obrady

23 bm. rozpoczął się w Warszawie IV Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego. W obradach bierze udział ok. 400 delegatów z całego kraju, wśród których znajdują się wybitni pedagodzy, pracownicy nauki i pracownicy administracji szkolnej z całego kraju.

Na uroczystość otwarcia obrad przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — wiceprezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** i **Jakub Berman** oraz przewodniczący CRZZ **Wiktor Kłosiewicz**, ministrowie zainteresowanych resortów, przedstawiciele PAN, stronnictw politycznych i Związku Młodzieży Polskiej.

W imieniu Rządu pozdrowił Zjazd minister Oświaty — **Witold Jarosiński**.

Telegram Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej do Krajowego Festiwalu Młodzieży Belgijskiej

Drodzy Przyjaciele!

Z okazji Krajowego **Festiwalu Młodzieży Belgijskiej o Pokój** i Szczęście, przesyłamy całej miłującej pokój młodzieży Belgii nasze serdeczne pozdrowienia. W imieniu młodzieży polskiej życzymy Wam jak najlepszych sukcesów w Waszej pracy przygotowawczej do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, który będzie wspaniałą manifestacją woli walki o pokój i przyjaźń między młodzieżą całego świata.

ZARZĄD GŁÓWNY ZMP

Wieś polska pod sztandarami Frontu Narodowego

Tegoroczne Święto Ludowe wieś pracująca obchodzi pod sztandarami Frontu Narodowego, który skupia wszystkich patriotów walczących o pokój i Plan 6-letni. Święto Ludowe to dzień przeglądu olbrzymich i wciąż rosnących osiągnięć wsi w Polsce Ludowej, a równocześnie dzień mobilizacji mas chłopskich do umocnienia Frontu Narodowego, do większego udziału pracującej wsi w realizacji jego programu pod przewodem klasy robotniczej, która całemu narodowi daje wspaniały przykład ofiarnej pracy dla Ojczyzny.

Kiedy przed 22 laty kułaccy przywódcy utworzonego wówczas Stronnictwa Ludowego zgłaszali na pierwszym Kongresie SL wniosek o ustanowieniu święta ludowego w pierwszym dniu Zielonych Świąt — intencje ich były przejrzyste i niedwuznaczne, choć na całkowite zdemaskowanie tych intencji czekać było trzeba jeszcze kilkanaście lat.

W kraju narastał sanacyjny faszyzm, ale narastała równocześnie pod wodzą KPP walka robotników przeciw rządom pałki gumowej, bezrobocia, nędzy i głodu. Rósł udział w tej walce i mas chłopskich, odsuwających się od wodzirejów kułackich, wśród których „wybijał się" między innymi dzisiejszy arcyzdrajca Mikołajczyk. Z każdym rokiem coraz więcej chłopów uczestniczyło w robotniczych manifestacjach pierwszomajowych.

Toteż kułaccy politykierzy postanowili Święto Ludowe przeciwstawić świętu Pierwszego Maja. Masy chłopskie jednak — wbrew intencjom przywódców SL, uczyniły Święto Ludowe manifestacją walki przeciw sanacyjnemu faszyzmowi, przeciw ustrojowi obszarniczo-kapitalistycznemu, walki o wolność, o władzę, o ziemię. Zamiast rozbijać solidarność robotników i chłopów w walce przeciw kapitalizmowi — jakby sobie życzyli kułacy i ich polityczni wyraziciele — Święto Ludowe stawało się w latach trzydziestych manifestacją rosnącego robotniczo-chłopskiego sojuszu, manifestacją braterskiego współdziałania komunistów i radykalnych ludowców, manifestacją rosnącej siły frontu ludowego.

W wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem robotnicy i chłopi zespoleni w nierozerwalnym sojuszu rozbili więzienie, jakim dla podstawowych mas chłopskich był obszarniczo - kapitalistyczny ustrój. Dziewiąty już rok rośnie nasza Rzeczpospolita Ludowa, w której chłop obok robotnika poczuł wreszcie naprawdę, że ma Ojczyznę. Polska Ludowa przyniosła chłopom ziemię, uwolniła ich od straszliwego ucisku obszarników, bankierów i fabrykantów, ukróciła kułacki wyzysk, pomaga im zwiększać dobrobyt i kulturę, budować coraz zamożniejsze i szczęśliwsze, sprawiedliwe i wolne życie. A konsekwentna polityka Partii i rządu ludowego otwiera przed pracującą wsią niebywałe perspektywy rozwoju. Toteż Święto Ludowe stało się w Polsce Ludowej przeglądem dorobku i osiągnięć pracującej wsi oraz manifestacją mało i średniorolnych chłopów na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego kamieniem węgielnym wszystkich dotychczasowych i przyszłych zwycięstw naszego narodu, do których drogę wytycza porywający Program Frontu Narodowego.

Rośnie socjalistyczny przemysł, duma i chluba naszego narodu, podstawa naszej niepodległości. A rozwój przemysłu to przecież zarazem pełne zatrudnienie „zbędnych" niegdyś rąk chłopskich, to gwarancja wzrastającego zaopatrzenia wsi w maszyny i nawozy sztuczne, w elektryczność, to pełnoklasowe szkoły na wsi, ośrodki zdrowia i biblioteki. Budujemy Polskę żelaza, stali i betonu. Stajemy się krajem silnym, stanowiącym mocne ogniwo światowego obozu pokoju.

Mieczysław Grad

Nasz pokojowy budżet uchwalony przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ten rok przewiduje zaopatrzenie wsi w 6500 nowych traktorów, ponad 600 tysięcy maszyn i narzędzi rolniczych, dalszy rozwój oświaty i kultury na wsi.



Słuszna polityka uprzemysłowienia nakłada zwiększone obowiązki nie tylko na klasę robotniczą, bohaterską awangardę narodu w bitwie o Plan 6-letni. Wymaga ona również zwiększonego wysiłku od mało- i średniorolnych chłopów. Trzeba coraz więcej chleba, mięsa i mleka dla rosnącej szybko ludności miast, wśród której dużą część stanowią synowie i córki chłopskie w fabrykach i szkołach. Trzeba coraz więcej surowców rolniczych dla naszych fabryk. Trzeba, żeby rolnictwo nie zostawało nadmiernie w tyle za przemysłem.

Oznacza to dla wsi walkę o wyższe urodzaje, o pełną realizację obowiązków wobec państwa ludowego, o całkowite i terminowe wykonanie dostaw. Realizacja planu dostaw i wszelkich obowiązków wobec państwa ludowego, to realny, konkretny wkład chłopów w nasze budownictwo socjalistyczne, to odpowiedzialny i zaszczytny obowiązek wobec klasy robotniczej, wobec całego narodu. Toteż plan powinien być traktowany przez wszystkich jako prawo, którego nikomu łamać nie wolno. Chłopi pracujący śmielej powinni demaskować kułacki sabotaż, zmuszać opornych kułaków do przestrzegania prawa wydanego w interesie robotników, chłopów — całego narodu.

W walce o wyższe plony trzeba wykorzystać w pełni znaczne jeszcze rezerwy indywidualnych gospodarstw chłopskich. A te rezerwy można uruchomić przez szerszy udział chłopów w oświacie rolniczej, racjonalną uprawę gleby, właściwe wykorzystanie nawozów walkę z chwastami itp.

Coraz szersze masy pracujących chłopów dochodzą do zrozumienia, że jedynie spółdzielczość produkcyjna umożliwia nieprzerwany wzrost produkcji rolnej, a także pełną likwidację kułackiego wyzysku oraz stałe i systematyczne podnoszenie poziomu zamożności i kultury wsi. Świadectwem tego upowszechniającego się w masach chłopskich zrozumienia jest potężniejący w walce z bogaczem wiejskim i jego poplecznikami ruch spółdzielczości produkcyjnej, który wyraża się liczbą ponad 7.000 spółdzielni. Toteż dzień Święta Ludowego jest dniem mobilizacji chłopów pracujących do walki o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej na wsi — ważnego odcinka budowy socjalizmu w Polsce.

— „Ja dopiero teraz zaczęłam czytać książki. Dużo się z nich dowiedziałam. Chciałabym zawsze czytać ciekawe książki, ale nieraz trudno je dostać, bo ludzie strasznie czytają w naszej gromadzie". — Tak napisała małorolna chłopka z Podhala w odpowiedzi na konkurs czytelniczy ZSCh. Jej głos to piękna ilustracja tego, co już dała wsi władza ludowa w dziedzinie oświaty i kultury. Niechaj tegoroczne Święto Ludowe obchodzone w okresie dni Oświaty, Książki i Prasy przyczyni się do jeszcze ściślejszego niż dotąd powiązania walki o nową wieś z pogłębieniem rewolucji kulturalnej na wsi.

W walce o nową wieś — o realizację tych zadań, jakie stoją dziś przed zjednoczonymi pod sztandarami Frontu Narodowego masami chłopskimi — poważne i odpowiedzialne zadanie mają zetempowcy. Dzień Święta Ludowego to dobra sposobność dla każdej organizacji ZMP na wsi, dla każdego chłopca i dziewczyny wiejskiej, by ocenić dotychczasowe swe osiągnięcia i błędy oraz niewykorzystane jeszcze możliwości działania. Dzień ten powinien stać się dla młodzieży dniem mobilizacji sił i zapału do dalszej, trudnej, ale jakże porywającej i szlachetnej walki o realizację Programu Frontu Narodowego — programu budowy szczęścia i dobrobytu całego naszego narodu.

410 rocznica śmierci Mikołaja Kopernika



Kopernik przemawia na sejmiku w Grudziądzu w sprawie poprawy monety (wg dawnego drzeworytu).

24 maja br. mija 410 lat od dnia śmierci wielkiego polskiego astronoma Mikołaja Kopernika i ukazania się jego dzieła „O obrotach ciał niebieskich". W związku z tą rocznicą społeczeństwo i nauka polska ogłosiły rok 1953 jako Rok Kopernikowski (400 rocznica nie mogła być obchodzona, gdyż przypadała w czasie okupacji hitlerowskiej).

Rocznica kopernikowska obchodzona jest również na całym świecie przez postępową ludzkość na apel Światowej Rady Pokoju.

Protektorat nad obchodem Roku Kopernikowskiego objął prezes Rady Ministrów Bolesław BIERUT; przewodniczącym Komitetu Honorowego Roku Kopernikowskiego jest prezes Polskiej Akademii Nauk Jan Dembowski.

Obchód Roku Kopernikowskiego związany jest z obchodem Roku Odrodzenia Polskiego, którego wyrazem i szczytowym osiągnięciem jest teoria Kopernika.

★

W związku z rocznicą śmierci Kopernika zamieszczamy dziś na stronie 2 artykuł dr Andrzeja Nowickiego o Koperniku jako wielkim polskim patriocie.

Nowe maszyny pozwalają zwiększyć wydajność a normy pozostają stare...

(Informacja własna)

Artykuł przewodniczącego CRZZ tow. Kłosiewicza wywołał w wielu lubelskich zakładach pracy szeroką dyskusję wśród robotników. Ostatnio w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych dyskutowała na ten temat młodzież. Zetempowiec Jan Cybula, brygadzista z tego zakładu mówił:

„W oddziale mechanicznym przy toczeniu osi czy kół pasowych moja brygada może bez większego trudu wykonać 250 proc. normy. Nasza brygada już od dawna pracuje na nowych maszynach, które pozwalają zwiększyć wydajność prawie dwukrotnie. W tym samym czasie normy nie były zmieniane. Nie trudno jest więc je wysoko przekroczyć.

A złe normy mają hamujący wpływ na podnoszenie wydajności pracy.

W ogóle z normami jest u nas wiele nieporządków, Np, ob. Suszek kowal z oddziału „P" wskutek niskich norm, które bez większego wysiłku przekracza, otrzymuje pobory przeszło dwukrotnie wyższe od kowala w oddziale „W" Juliana Kubicza, wykonującego w tym samym czasie tę samą pracę.

Również zarobek pomocnika kowala z oddziału „P" był bardzo wysoki, wyższy od wypłaty wielu majstrów, wyższy od poborów jakie otrzymał inżynier Piusiński.

Młodzież z lubelskich zakładów pracy w swych wypowiedziach wskazuje na to, że uregulowanie sprawy norm i płac mobilizować będzie do zwiększenia wydajności pracy, do wprowadzania coraz to nowych metod. Takie słuszne normy przyniosą korzyść robotnikom, całemu społeczeństwu.

H. GAŁ
Lublin

Zjazd nauczycieli — wychowawców młodego pokolenia budowniczych socjalizmu

Po raz czwarty w Polsce Ludowej zbiera się Zjazd Nauczycieli. Zjazd obradować będzie nad sprawami wielkiej wagi — nad tym, w jaki sposób ulepszyć poziom pracy naukowo-wychowawczej szkoły, podnieść poziom ideowo-polityczny nauczycielstwa, polepszyć pracę ogniw i instancji ZZNP.

Szkoła Polski Ludowej słusznie szczyci się znacznymi osiągnięciami w swej dotychczasowej działalności. Poważnie polepszył się program nauczania. Praca nauczycieli coraz bardziej przepojona jest ideową, wychowawczą treścią, a wzrost poziomu ideowego i zawodowego kadr oświatowych, stosowanie doświadczeń pedagogiki radzieckiej i coraz lepsza i wydajniejsza pomoc, jakiej udzielają szkole organizacje ZMP-owskie wpłynęły na wzrost poziomu pracy naszych szkół.

Ale te poważne osiągnięcia nie przesłaniają braków i niedomagań, jakie są jeszcze w pracy szkół. Zdarza się nadal wśród nauczycieli formalno-biurokratyczny stosunek do pracy i do ucznia, uchylanie się od pracy z aktywem szkolnym, brak zainteresowania życiem młodzieży, unikanie pracy społecznej. Skłonność do rutyny, szablonów w pracy szkolnej, niedostateczna troska o poziom nauczania, a z drugiej strony pogoń za wysokimi procentami klasyfikacji uczniów, brak zdecydowanej postawy w walce z przejawami wrogiej ideologii. Szczególnie daje się odczuwać niedostateczny udział nauczycieli w dyskusjach światopoglądowych młodzieży. Wszystkie te braki obniżają poziom pracy szkoły.

Niesposób usunąć te braki bez stałego podnoszenia poziomu politycznego i ideowego kadr nauczycielskich.

Towarzysz **Bierut** uczy:

„...tę misję doniosłą i szczytną można osiągnąć tylko wówczas, gdy się zgłębiło prawa rządzące rozwojem społecznym, gdy się opanowało podstawy współczesnej wiedzy społecznej, podstawy naukowego poglądu na świat i społeczeństwo ludzkie".

Współodpowiedzialność za wyniki nauczania i wychowania w szkołach, spoczywa również na ZMP-owskich organizacjach szkolnych, które są pierwszym pomocnikiem szkoły w realizacji ich zadań. Dwie wielkie narady aktywu szkolnego ZMP w latach 1950 i 1951 oraz uchwała ZG ZMP o zadaniach ZMP w szkole wpłynęły znacznie na podniesienie autorytetu nauczyciela, poprawę stosunku młodzieży do nauczycielstwa, na umocnienie pozycji i roli organizacji ZMP w szkole. W wyniku ścisłej współpracy nauczycielstwa i ZMP-owskiej organizacji w wielu szkołach osiągnięto dobre wyniki nauczania i wychowania. Poważną pomoc okazuje szkole organizacja harcerska, kierowana przez ZMP.

Nie wszystkie jednak braki i nie wszędzie zostały usunięte. Zdarza się jeszcze, że organizacja ZMP-owska w szkole pozbawiona jest opieki politycznej i pomocy wychowawczej ze strony kierownictwa szkół i zespołów nauczycielskich. W niektórych szkołach nauczyciele zbyt mało uwagi i troski poświęcają pracy organizacji harcerskiej i nie udzielają dostatecznej pomocy młodym wychowawcom — przewodnikom drużyn harcerskich. Są również organizacje zetempowskie, które nie współdziałają z kierownictwem szkół, z nauczycielstwem, nie korzystają z pomocy, rad i wskazówek nauczycieli, prowadzą pracę na „własną rękę", co w rezultacie nie pomaga a przeszkadza w pracy.

Tylko zdecydowana i nieprzejednana postawa wobec faktów, które przeszkadzają w walce o coraz lepsze wyniki nauczania — pozwoli na całkowite usunięcie braków. **I tej sprawie, sprawie współdziałania ZMP i nauczycielstwa w polepszaniu pracy szkoły — Zjazd poświęci wiele uwagi.**

Nierozerwalnie wiąże się z pracą nauczyciela jego postawa osobista — nie tylko jako nauczyciela, wychowawcy młodzieży, ale działacza społecznego, aktywnego uczestnika rewolucji społecznej i kulturalnej, jaka dokonuje się w naszym kraju. Szczególnie doniosła jest rola nauczyciela w życiu wsi polskiej, gdzie toczy się ostra walka klasowa z kułactwem i reakcyjną częścią kleru.

„Stać się jednym z ogniw łączących masy chłopskie z klasą robotniczą — oto główne zadanie nauczyciela wiejskiego, jeżeli rzeczywiście chce on służyć sprawie swojego narodu, sprawie jego wolności i niezależności" — uczy Towarzysz STALIN.

Dlatego jednym z najważniejszych zadań nauczycieli pracujących na wsi, jest dopomóc masom chłopskim w ich walce z kułackim wyzyskiem i systematyczną, wytrwałą pracą polityczno - wyjaśniającą przyczynić się do przebudowy wsi, do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Blisko połowę kadr oświatowych stanowią w chwili obecnej nauczyciele wychowani i wykształceni w szkołach i uczelniach Polski Ludowej. Od nich przede wszystkim można wymagać, by wszystkie swoje siły, zapał, umiejętności, żar ideowy oddawali podnoszeniu poziomu naukowego i wychowawczego w szkołach, by stali się w tym środowisku aktywnymi działaczami społecznymi. Większość z nich osiąga w swej pracy zawodowej i działalności społecznej dobre wyniki.

Młodzi nauczyciele spotykać się powinni ze strony starszych, bardziej doświadczonych towarzyszy pracy z troskliwą, ojcowską pomocą i opieką w swej pracy szkolnej, w całej swej działalności. Z większą niż dotychczas pomocą powinny im przyjść ogniwa i instancje Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Wśród **delegatów** Zjazdu spotkamy wielu młodych nauczycieli. Są na Zjeździe tacy przodujący młodzi nauczyciele, jak **Bronisław Cylkowski** ze szkoły w Linówce, woj. gdańskie, jak **Lucjan Andrzejewski** — kierownik szkoły w Garłówku, woj. białostockie. **Teresa Szlachciak**, nauczycielka szkoły podstawowej w Podstolinie, **Zofia Gwóźdź**, wizytator okręgowy w Kielcach, **Marian Lezisz** — kierownik Domu Harcerza w Przasnyszu i wielu innych. **Pamiętają oni, że są reprezentantami wielkiej, kilkudziesięciotysięcznej armii młodych nauczycieli i w ich imieniu będą dzielić się swym doświadczeniem w pracy zawodowej i społecznej. Jednocześnie śmiało i odważnie ujawniać będą braki i niedomagania, które hamują pracę młodych nauczycieli, ukazywać trudności jakie napotykają na swej drodze.**

Coraz dumniej rozbrzmiewa w naszym kraju słowo — nauczyciel. Nie ma bowiem piękniejszego zawodu ponad zawód nauczyciela, który rozumie swoje powołanie. Obradujący w Warszawie w dniach 23—24 bm. IV Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego będzie bez wątpienia poważnym krokiem naprzód w polepszeniu pracy naszych szkół, w uaktywnieniu 180-tysięcznej armii pracowników oświaty, tego czołowego oddziału bojowników o wiedzę i kulturę.

Z titofaszystowskiej łączki

W niedawno wygłoszonym przemówieniu Tito „zaatakował" rząd De Gasperiego, który określił jako „burżuazyjną klikę", posiadającą „imperialistyczne cele i apetyty".

Jest takie stare przysłowie, które mówi: „przyganiał kocioł garnkowi..." Chodzi po prostu o to, że Tito-faszysta obawia się konkurencji swego kumpla z Rzymu.

Z. L.

Oto skutki polityki zdrowotnej tito-faszystów

Połowa osób zmarłych w Jugosławii między 16 a 40 rokiem życia — to ofiary gruźlicy.

Co czwarty mieszkaniec choruje na jaglicę.

W Bośni i Hercegowinie w siedmiu okręgach na 1 lekarza przypada 35 tysięcy mieszkańców. W pozostałych okręgach Jugosławii na jednego lekarza przypada 40 tysięcy mieszkańców, a w 15 okręgach nie ma w ogóle lekarzy. W okręgu Kossovo — Metohija jeden lekarz ma obsłużyć 110 tysięcy mieszkańców.

Nawet titowska „Borba" nie może ukryć, że liczba felczerów i pielęgniarek jest proporcjonalnie jeszcze mniejsza, niż liczba lekarzy.

Mimo olbrzymiego braku kadr służby zdrowia, titowcy na początku obecnego roku akademickiego zmniejszyli o połowę liczbę miejsc na I roku wydziałów medycznych wszystkich jugosłowiańskich uniwersytetów.

KAW.

Na rozkaz brytyjskich władz okupacyjnych zwolniony został z więzienia w Werl, za „dobre sprawowanie" zbrodniarz wojenny Karl Gutenberg, który w ostatniej fazie wojny, bez wyroku sądowego, wydał rozkaz zamordowania żołnierzy państw alianckich. (z prasy)



PRYMUS

W 410 rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika)*

„Nie ma obowiązków świętszych nad obowiązki względem ojczyzny..."

Dr Andrzej Nowicki

Rodzina Koperników pochodzi ze Śląska, ze **wsi Kopernik koło Nysy.** W wieku XIV spotykamy przedstawicieli tej rodziny w **Krakowie**, gdzie pracują jako rzemieślnicy. Ojciec wielkiego astronoma był bogatym kupcem krakowskim, prowadzącym handel na wielkim szlaku od Wrocławia i Krakowa do Torunia i Gdańska, a być może również przez Bałtyk z zagranicą. W drugiej połowie XV w. przeniósł się z Krakowa do **Torunia**, gdzie 19 lutego 1473 roku przyszedł na świat Mikołaj Kopernik. Dzieciństwo spędził Kopernik w Toruniu i Włocławku, w roku 1491 wstąpił na akademię krakowską. Światopogląd Kopernika został ukształtowany przez polskie środowisko humanistyczne, prowadzące zaciętą walkę z wsteczną ideologią średniowiecza.

Mikołaja Kopernika cechował głęboki patriotyzm, gorące umiłowanie Polski. Patriotyzm ten miał wyraźne, głębokie źródła klasowe, wiązał się on ściśle z przynależnością Kopernika do mieszczaństwa, będącego wówczas warstwą najbardziej postępową, reprezentującą postęp społeczny.

Kopernik interesował się żywo losami swego kraju. W traktacie o monecie oskarża Kopernik wielkich mistrzów krzyżackich o doprowadzenie niegdyś kwitnących Prus [1]) do ruiny gospodarczej. Oskarża także Kopernik szlachtę, że obojętnie patrzy na upadek kraju, który **„prawie już przy grobie stoi".**

Polityka wielkich mistrzów krzyżackich doprowadziła mieszczaństwo Prus w drugiej połowie XV wieku do buntu przeciw Zakonowi. Powstał wówczas „Związek pruski", który zwrócił się do króla polskiego, Kazimierza Jagiellończyka, z prośbą o pomoc przeciw Krzyżakom. Polscy magnaci byli przeciwni wojnie z Krzyżakami, znaczna część szlachty sprzeciwiała się ponoszeniu ciężarów finansowych na te wojnę. Co więcej, przeciw miastom pruskim wystąpił po stronie Krzyżaków, a więc przeciw Polsce, papież.

Lekceważąc sobie klątwę papieża, ojciec naszego astronoma wziął czynny udział w ówczesnych wydarzeniach, zbierając pieniądze na wojnę przeciw Krzyżakom i pośredniczył w przekazywaniu ich Polsce. Brat matki Kopernika, Łukasz Waczenrode, biskup warmiński, opracował wspólnie z wielkim humanistą włoskim, Kallimachem śmiały plan wysiedlenia Krzyżaków z Pomorza i rozwiązania w ten sposób raz na zawsze kwestii krzyżackiej. Dlatego Krzyżacy nazywali wuja i nauczyciela Kopernika (tj. Łukasza i Kallimacha) **„wcielonymi diabłami".**

Te tradycje antykrzyżackie przejął po swoim ojcu, po wuju i po nauczycielu, Mikołaj Kopernik. Jak świadczą o tym pisane jego ręką dokumenty, Kopernik sekretarzował Łukaszowi i Kallimachowi w wypracowaniu planów antykrzyżackich.

Cała ta **sprawa miała** doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polski. Chodziło o to, aby droga Wisłą znajdowała się całkowicie w rękach polskich — mogłoby to zapewnić obszarom leżącym na tej drodze pokój i bezpieczeństwo, zapewnić rozkwit handlu. Nieustanne napaści Krzyżaków odbijały się katastrofalnie na interesach takich miast, jak: Toruń, Gdańsk i Elbląg. Miasta te pragnąc pokoju popierały walkę o panowanie Polski nad szerokim brzegiem Morza Bałtyckiego, które mistrz Kopernika, Kallimach, nazywał **„Oceanem sarmackim".**



Dom we Fromborku, w którym pracował i umarł Kopernik (ryt. przez Adama Pilińskiego według sztychu F. Chotomskiego)

Papież potępia Kopernika za wystąpienie przeciw Krzyżakom

Z kronik krzyżackich wiemy, że Krzyżacy modlili się o rychłą śmierć biskupa Łukasza Waczenrode. Modlitwy takie były w średniowieczu bardzo skuteczne, kiedy modlący się dopomagał modlitwie trucizną. Tak się stało i teraz. Kiedy tylko agent krzyżacki wsypał biskupowi Łukaszowi do kielicha truciznę, a biskup niczego nie podejrzewając wypił zawartość kielicha, modlitwa Krzyżaków została wysłuchana i otruty biskup zmarł. Śmierć wuja Kopernika stworzyła na terenie kapituły warmińskiej naprężoną sytuację polityczną. Łukasz Waczenrode napisał we wcześniej sporządzonym testamencie, że pragnie, aby kapituła wybrała jego następcą Polaka: myślał być może o swoim siostrzeńcu, Koperniku, ale w każdym razie testament taki był świadectwem jego polskiego patriotyzmu. Jednak Krzyżacy nie po to modlili się o jego śmierć, żeby dopuścić na biskupstwo kontynuatora polityki antykrzyżackiej. Trucizna została podana wujowi Kopernika w takim momencie, kiedy Krzyżacy mieli w ręku gwarancję pomyślnego rozegrania wyborów biskupa, to znaczy, kiedy pozyskali jako agentów większość kanoników warmińskich. Wysunięty wówczas został jako kandydat na biskupa kanonik Fabian Tettinger von Lossainen und Merckelingerode, potomek okrutnego komtura krzyżackiego, **Wernera Tettingera** — znanego nam z „Dziejów" Długosza, a także z „Bitwy pod Grunwaldem" Jana Matejki [2]).

Kopernik dobrze znał owego kanonika. Wszak to on właśnie, Fabian Tettinger, przewracał mu w czasie jego kilkudniowej nieobecności wszystkie sprzęty, szuflady, skrzynie i książki w poszukiwaniu opracowanej przez Kopernika mapy Warmii, na której zależało Krzyżakom, ponieważ ułatwiłaby im planowaną napaść na Polskę. Kopernik zabrał wówczas przezornie mapę ze sobą i agent krzyżacki musiał w szyfrowanym liście usprawiedliwiać się przed wielkim mistrzem, dlaczego nie udało mu się wykraść **„mapy doktora Mikołaja"** (list z czerwca 1510 r.). Kiedy teraz tenże agent krzyżacki, Fabian Tettinger, został wybrany większością głosów biskupem, **Kopernik zaprotestował przeciw temu wyborowi, uważając postępek kapituły za pogwałcenie praw Polski do Warmii [3]).**

W sprawę tę wdał się papież Juliusz II, który **zgodnie z tradycyjnie antypolską polityką papieży-protektorów zakonu krzyżackiego, zatwierdził Fabiana na biskupstwie, a postępowanie Kopernika zganił.** To pierwsze publiczne wystąpienie Kopernika od razu wysunęło go wśród innych członków kapituły jako **zdecydowanego obrońcę praw Polski.** Był to pierwszy konflikt Kopernika z papiestwem. Warto podkreślić, **że nie tylko rewolucyjna teoria naukowa, ale również gorący polski patriotyzm stawiał Kopernika w konflikcie z papiestwem.**

Obrońca Olsztyna

Zgodnie ze swą patriotyczną, antykrzyżacką postawą polityczną pisze Kopernik — w imieniu kapituły — list z 22 lipca 1516 roku do króla polskiego, Zygmunta Starego, ze skargą na zbrodnie krzyżackie i z prośbą o interwencję królewską.

Zachował się także interesujący list Kopernika z 22 października 1518 roku, w którym **Kopernik wyraża swą radość z powodu zawarcia sojuszu polsko-rosyjskiego, skierowanego przeciw Krzyżakom.**

Co więcej, **Kopernik wykorzystuje swą wiedzę matematyczno-inżynieryjną dla budowania fortyfikacji Olsztyna, a w roku 1520 staje osobiście na czele obrony twierdzy olsztyńskiej przed wiarołomną napaścią Krzyżaków.** Jako obrońca Olsztyna Kopernik odniósł wówczas zwycięstwo nad oblegającym Olsztyn Albrechtem Hohenzollernem, który przez zemstę spalił mieszkanie Kopernika we Fromborku.

W uznaniu zasług położonych przy obronie Olsztyna, **król Zygmunt Stary mianował Kopernika królewskim komisarzem Warmii.** Na stanowisku tym Kopernik walczy zwycięsko z Krzyżakami o Braniewo, Melzak i Tolkmicko oraz pracuje nad rozpoczętym jeszcze w roku 1519 **traktatem o pieniądzu.** Z traktatem tym występuje Kopernik na sejmiku stanów pruskich w Grudziądzu w r. 1522, a następnie przerabia go na memoriał w r. 1528. W pracach tych **Kopernik domaga się bardziej ścisłego zespolenia Prus z Polską przez wprowadzenie jednego pieniądza z orłem polskim, jako jedynie obowiązującego w całych Prusach.**

★

Patriotyzm Kopernika kontrastował z bezojczyźnianą, zdradziecką postawą ówczesnych polskich magnatów polskich i wysokich dostojników kościelnych. Magnaci czerpiący zyski z pracy tysięcy pańszczyźnianych chłopów, nie pogardzali judaszowymi srebrnikami od obcych monarchów, wypłacanymi im za zdradę kraju. Na przykład ówczesny biskup krakowski Samuel Maciejowski herbu Ciołek, brał pieniądze od cesarzy austriackich Habsburgów i głośno mówił o swej pogardzie dla Polski:

„Po cóż mi ta nieszczęsna ojczyzna? Mnie wszędzie będzie dobrze!" [4])

Jakże mocnego wyrazu nabierają na tym tle słowa Kopernika napisane w jego traktacie o monecie:

„Nie ma obowiązków świętszych nad obowiązki względem ojczyzny, dla której nawet życie należy poświęcić".

---

1) Na mocy traktatu z Krzyżakami w Toruniu w r. 1466, Warmia, w której leżał Frombork i Olsztyn, przypadła wraz z całym Pomorzem, Ziemią Chełmińską, Sztumem, Elblągiem, Malborkiem Polsce. Ziemie te nazwano Prusami Królewskimi. Resztę Prus z Królewcem zatrzymał wielki mistrz jako lennik Polski.

2) Na obrazie Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem", znajdującym się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie, komtur Werner Tettinger (w pancerzu, z gołą głową, wielką siwą brodą i podniesioną z przestrachu ręką) znajduje się zaraz za wielkim mistrzem.

3) Władzę nad Warmią sprawował każdorazowo biskup warmiński, noszący tytuł księcia. Podlegał on jedynie królowi polskiemu.

4) Anna Dembińska: „Zygmunt I", Poznań 1948, str. 207.

---

*) W związku z Rokiem Kopernikowskim zamieściliśmy dotychczas następujące artykuły: „Rewolucyjne dzieło Kopernika", dr J. Gadomskiego — „Zatrzymajmy do fromborskiego obserwatorium" (nr 43, 19.II. br. — wyd. A, 20.II. br. — wyd. B), dr A. Nowickiego — „Przeciw fałszom średniowiecznej nauki" (nr 48, 25.II — wyd. A, 26.II. — wyd. B), dr A. Nowickiego — „Ludzie ubodzy uwielbiali go — Kopernika" (nr 84, 9.IV. — wyd. A, 10.IV — wyd. B), dr J. Gadomskiego — „Lata studiów krakowskich wielkiego człowieka nauki" (nr 113, 13.V. — wyd. A, 14.V. — wyd. B).

Adolf Sowiński

Upadek DOMKU z KART

Emil Zegadłowicz (ur. w roku 1888) należał do pisarzy niezwykle płodnych. Gdy przekroczył czterdziestkę, miał za sobą kilkadziesiąt książek zawierających utwory wszelkich gatunków literackich: liryki, ballady, dramaty, prozę powieściową i tłumaczenia. Wśród tych ostatnich znajdujemy pełny przekład obu części „Fausta" Goethego. Przekład ten, aczkolwiek bardzo niedoskonały, stanowi jedyną pozycję, która jako tako ocalała i godna jest wznowienia. Pękate zbiory „Dziewann" i „Powsinóg beskidzkich", jak również autobiograficzna powieść „Żywot Mikołaja Srebrempisanego" słusznie pogrążyły się w niepamięci. Cała twórczość Zegadłowicza aż do początku lat trzydziestych naszego stulecia wyrosła z nastrojów reakcyjnych, była smutnym wyrazem klerykalizmu pisarza, któremu obóz endeckich i sanacyjnych nacjonalistów nie szczędził słów najwyższej pochwały.

Zegadłowicz opuścił pozycje klerykalno - nacjonalistyczne dość nagle i burzliwie. Odraza, którą poczuł do coraz gwałtowniej faszyzującej się Polski sanacyjnej, umożliwiła mu zbliżenie się do kół ówczesnej lewicy literackiej. Nie była to oczywiście lewica marksistowska, lecz obóz postępowych intelektualistów, domagających się od pisarzy pracy nad tematyką społeczną, zabierania głosu w doniosłych sprawach epoki i zerwania z artystowską samotnością. Głoszono, że „...neutralna rzekomo postawa twórcy wobec zjawisk społecznych i wobec walk o ludzkie prawa równa się popieraniu pozycji reakcji, godzącej w postęp i wolność".

Tak w swojej rezolucji ujął to zagadnienie Zjazd Pracowników Kultury, który odbył się w roku 1936 we Lwowie. Lewicowi intelektualiści polscy udzielali w ten sposób poparcia jednolitemu frontowi ludowemu, który tworzył się w tym czasie dzięki inicjatywie Komunistycznej Partii Polski. Zegadłowicz, który uczestniczył w zjeździe lwowskim, rzucił wtedy słynne słowa znamionujące głębokość jego przemian wewnętrznych: „Spotkamy się w czerwonej Warszawie..."

Ale jeśli deklaratywnie został sympatykiem frontu ludowego i jego rewolucyjnych zadań, to w swej twórczości literackiej długo jeszcze nie zdołał przedrzeć się ku realizmowi i oczyścić swego warsztatu z ulubionych narzędzi pisarskich przeszłości. Nowy etap literacki rozpoczął naturalistycznymi „Zmorami", w których dochodzi do głosu ograniczony horyzontem dawnego klerykała bunt przeciwko zatęchłej obyczajowości mieszczańskiej. Z biegiem lat Zegadłowicz coraz bardziej zaczyna sobie uświadamiać, że prawdziwa walka ideologiczna może toczyć się jedynie w imię interesów mas ludowych, czego dowód składa w — niestety zaginionej — sztuce „Wasz korespondent donosi", ujmującej w kształt sceniczny strajki chłopskie w Małopolsce. W jakim kierunku poszłaby dalsza twórczość Zegadłowicza i jak przebiegałby jego rozwój ideologiczny, mamy prawo wnioskować ze sztuki „Domek z kart", ostatniego wykończonego dzieła poety, który zmarł przedwcześnie, licząc lat niespełna pięćdziesiąt trzy, w lutym 1941 r., pokonany nędzą, jaką sprowadziły na Polskę hordy hitlerowskie.

„Domek z kart", grany obecnie w Teatrze Współczesnym, jest wstrząsającym dokumentem zła, w którego odmęty zepchnął Polskę reżim sanacyjny. Pasja demaskatorska Zegadłowicza zdumiewa mocą swej żarliwości. W kilka miesięcy po klęsce wrześniowej pisał w jednym ze swych listów: „Polska taka, jaka była w swym dwudziestoletnim istnieniu, była nikomu — ani narodowi, ani idei jakiejkolwiek, ani ludzkości — niepotrzebna. **Przeciwnie, stała się ośrodkiem reakcji**, klerykalizmu, serwilizmu, niedoli chłopów, uciemiężeniem robotników..." „Domek z kart" jest właśnie sceniczną ilustracją tej bolesnej formuły. Umiejscowiając akcję w sierpniu 1939 r., niejako na pięć minut przed atakiem faszystowskiego najeźdźcy, Zegadłowicz ukazuje nam przyczyny klęski i rzuca oskarżenie wszystkim nosicielom władzy, którzy ustawili zwiewny d o m e k z k a r t, a chcieli wmówić narodowi, że stworzyli mocarstwo.

Sztuka wydobywa chyba wszystkie elementy administracyjne, z których składała się władza sanacyjna. U steru państwa stoi operetkowy premier (gra go Stanisław Jaśkiewicz — z trafnym poczuciem, ile prawdy może odsłonić umiejętnie skierowany reflektor farsy), który bawił się w nadzorowanie punktualności urzędników, rozwalanie płotów i budowanie sławetnych „sławojek", podczas gdy kraj tonął w bezrobociu i nędzy. Granatowa policja jest czujnym stróżem burżuazyjnej „racji stanu", której służy również „miejsce odosobnienia" w Berezie Kartuskiej, obóz koncentracyjny zorganizowany według wzorów hitlerowskich. Tubą propagandy reżimowej jest służalcza literatura. Jednocześnie rząd walczy z demokratyczną lewicą opozycyjną przy pomocy faszystowskich bojówek, owych „panów w gabardinowych płaszczach", dobrze opłacanych pałkarzy i kastetowców, którzy sieją terror tam, gdzie wygodniej jest nie wysyłać policji mundurowej. W sztuce jesteśmy świadkami doskonale pod względem teatralnym zrobionej sceny zdemolowania redakcji postępowego dziennika, który śmiał wydrukować artykuł ostrzegający przed zagładą.

Autorem tego artykułu, noszącego właśnie znamienny tytuł „Domek z kart", jest Bruno Sztorc, grany przekonywająco przez Tadeusza Białoszczyńskiego. Sławny malarz i przygodny publicysta, którego słowa brzmią głosem gorzkiej prawdy, dojrzewa politycznie w miarę rozwoju akcji. W akcie trzecim urasta do rozmiarów bohaterskiego oskarżyciela ustroju i systemu rządów. Dzieje się to w Podborzu, gdzie bliska uroczystość otwarcia zapory wodnej zgromadziła reżimową śmietankę. Przesuwają się przed nami postacie trzech literatów reprezentujących trzy charakterystyczne odmiany światopoglądu burżuazyjnej inteligencji międzywojennej: jest zdeklarowany faszysta (wybitna kreacja aktorska Karola Leszczyńskiego), jest bigot spod ciemnej gwiazdy, (prawdziwie oddany przez Michałę Melinę) i jest wreszcie liberał (dobry w tej roli Przemysław Zieliński), wychowanek dekadenckiej myśli zachodu. Prezeska (świetnie odtwarza ją Hanna Bielicka), rozwydrzona w swym szowinizmie kuma sanacyjna z wyższym wykształceniem, ma nieustannie na ustach wszystkich świętych i Śmigłego Rydza. Młoda Kiti, przystojna maszynistka z ministerstwa (słowa pochwały należą się Danucie Szaflarskiej jako aktorce), do czasu sekunduje „państwowotwórczym" perorom prezeski, ale zdrowy instynkt młodości pozwala jej w momencie katastrofy rozpoznać, jak dalece została obałamucona pseudopatriotycznymi frazesami.

Wśród tego tłumu, poruszającego się jak gdyby w takt muzyki Chochoła z „Wesela", snują się tajniacy i hitlerowscy dywersanci. Pouczająca jest scena, gdy szpicel polski (Janusz Jaroń) w paru słowach ustala ze szpiclem niemieckim (Józef Kostecki), że nie będą sobie wadzić wzajemnie. Pod ich opiekuńczymi skrzydłami dygnitarze rządowi szykują się do ucieczki, sprytnie udając do ostatka dobry humor i poświęcenie dla ojczyzny, która jest rzekomo tak silna i niezachwiana, że nie będzie wymagała od nikogo ofiary życia, bo zmotoryzowany wróg pierzchnie przed pierwszą brawurową szarżą kawaleryjską.

Ale gdy nadchodzi tragiczna noc z 31 sierpnia na 1 września 1939 r., d o m e k z k a r t rozsypuje się w jednej chwili. Z okien posterunku granatowej policji w Rozstajach widać setki aut rządowych pędzących na łeb na szyję ku szosie zaleszczyckiej. Ledwie umknął starosta, a już na posterunku w Rozstajach zjawia się w galowym mundurze generalskim sam premier, który na szlaku ucieczki nie może odmówić sobie przyjemności dokonania inspekcji. Sanacyjny premier, twórca haniebnej klęski, styka się tu z zakutym w kajdany Brunonem Sztorcem, którego aresztowano lecz nie zdążono odwieźć do Berezy. Dojrzały wśród nieszczęścia narodu Sztorc rzuca błazeńskiemu premierowi, tym razem bezpośrednio prosto w twarz, oskarżenie, które brzmi jak wyrok śmierci na zbankrutowany obóz polityczny. Widzi już państwo robotników i chłopów — i przemawia w jego imię.

W opustoszałej izbie posterunku, z którego uszli wszyscy, zostaje sam Sztorc, pogrążony na chwilę w zadumie. W otwartych drzwiach stają postacie dwóch krasnoarmiejców. Sztorc podnosi ku pierwszemu z nich skute ręce i z nagłym blaskiem w oczach mówi: „Towarzyszu..." Jest to kulminacyjny, a zarazem końcowy punkt sztuki.

Wydobyty ze spuścizny ocalałej po Zegadłowiczu „Domek z kart" należy uznać za doniosłe wydarzenie teatralne. W szczególności młodzież, która wychowała się już w Polsce Ludowej i zna tamte czasy jedynie z trafnych lecz suchych naświetleń historycznych, ujrzy tragikomiczny schyłek Polski sanacyjnej niejako od wewnątrz, w nader żywym obrazie teatralnym. Nie należy oczywiście przemilczeć faktu, że sztuka ma dość luźnie powiązaną treść i że postacie czołowe pierwszego aktu znikają — oprócz Sztorca — całkowicie ze sceny i pola widzenia w akcie drugim i trzecim, co wypada zaliczyć do słabości kompozycyjnych dzieła. Niemniej jednak prawda o rzeczywistości i żarliwości krytyki społeczno - politycznej bije z każdego słowa tej sztuki, która powinna obiec całą Polskę, potęgując wymowę książek o latach międzywojennych i wrześniu 1939 r.

Teatr Współczesny nadał „Domkowi z kart" charakter widowiska niezwykle sugestywnego. Jest to w równym stopniu zasługą reżyserii Erwina Axera, co i gry całego zespołu aktorskiego, który zdobył się na maksimum wysiłku, aby przedstawić nam pełnowartościowy rysunek postaci. Oprócz kreacji podanych w toku rozważań należy z uznaniem również wymienić Stanisława Kwaskowskiego, Henryka Borowskiego i Szczepana Baczyńskiego jako pracowników redakcji dziennika demokratycznego, Józefa Wasilewskiego, jako komendanta posterunku policji oraz Lecha Ordona i Edwarda Kowalczyka jako posterunkowych. Pierwszego krasnoarmiejca odtworzył Jerzy Pietraszkiewicz. W epizodycznych rolach panlusi odwiedzającej redakcję i adiutanta płaszczącego się przed premierem wystąpili: Halina Czengiery i Jerzy Dargiel.

Odpowiadające tej zamierzchłej już na szczęście epoce kostiumy i dekoracje są dziełem Mikołaja Portusa.

Dnia 21 maja 1953 r. po ciężkiej chorobie tragicznie zmarła

Tow. IRMINA ZÁRZECKA-BUBAŁŁOWA

st. instruktor

Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

W zmarłej Organizacja Zetempowska traci długoletniego, ofiarnego działacza, uzdolnionego pracownika i oddanego sprawie klasy robotniczej towarzysza.

Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Do kontroli długookresowych zobowiązań wzywają korespondenci z ZWPP im. J. Krasickiego

Pr-5 PRZODUJE

Pracujemy w Zakładach Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych im. J. Krasickiego we Włochach koło Warszawy. Jesteśmy korespondentami „Sztandaru Młodych".

Pisaliśmy kilkakrotnie o naszym zakładzie, jego osiągnięciach, a ostatnio o trudnościach, które nasz zakład przeżywa — o głównej trudności — o braku rytmiczności produkcji. Pod wpływem naszych korespondencji nastąpiły pewne zmiany w naszym zakładzie. Przede wszystkim zaprowadzone zostało planowanie wewnątrzwarsztatowe. Drugą zmianą, do jakiej przyczyniły się i nasze krytyczne korespondencje, jest mianowanie nowego szefa produkcji.

Znaczy to, że nasze korespondencje spełniają swoją rolę. Lecz my, rozumiejąc zadania korespondenta, który powinien zawsze aktywnie pomagać swemu zakładowi, a tym samym gospodarce narodowej w wykonaniu zadań produkcyjnych, w usuwaniu braków, postanawiamy brać jeszcze bardziej aktywny udział w życiu naszego zakładu, w walce o plan.

Żeby rytmicznie wykonywać plan

Był to ostatni dzień kwietnia. Wszyscy czekamy na ogłoszenie wyników planu miesięcznego... i wreszcie pada cyfra: plan wykonany w 60 procentach. Wśród załogi poruszenie. Gorączkowe dyskusje, narady, na ustach wszystkich jedno pytanie: dlaczego? Powoli z rozmów, z ostrej i burzliwej wymiany zdań, wyłania się odpowiedź na nasze pytanie: jest to wynik braku rytmiczności pracy.

Więc co robić? Wtedy to głos zabiera brygadzista brygady montażowej z działu Pr-6 kol. Jan Podolski. Jego brygada podejmuje dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie współzawodnictwo długookresowe, mające za cel walkę o rytmiczność produkcji. Natychmiast na wezwania młodzieży z brygady Podolskiego odpowiadają pozostałe oddziały montażowe: brygada kol. Urbańskiego z Pr-5 i brygada kol. Kilena z Pr-7. Załoga tych oddziałów to w 95 procentach ludzie młodzi i od młodzieży głównie zależy w tej chwili wykonanie planu rocznego.

Współzawodnictwo

W kilka dni po tym przy stanowiskach brygad współ zawodniczących ze sobą pojawiły się wykresy: jedna linia oznacza krzywą rytmiczności produkcji — druga — to linia wykonania dziennego planu produkcji. Walka toczyć się będzie o tytuł najlepszej składni montażowej, której krzywa wykonania planu produkcji będzie najbardziej zbliżona do krzywej rytmiczności produkcji. Nagrodą będzie proporzec przechodni Zarządu Głównego ZMP.

W tej chwili przoduje oddział Pr-5. W jego posiadaniu znajduje się też proporzec. Oddział przoduje dzięki dobrze zorganizowanej pracy, której wzorem jest praca brygady kol. Urbańskiego. Trzecie miejsce zajmuje składnia Pr-6. Szczególnie tutaj odczuwa młodzież nieterminowe nadsyłanie detali z działu mechanicznego. W Pr-6 pracują brygady kol. Podolskiego i Jakubowskiego i dzięki ich pracy i ofiarności składnia ma ambicję być pierwszą w walce o rytmiczność produkcji, lecz musi im w tym pomóc dział mechaniczny.

Nasze korespondenckie zobowiązanie...

Tablice z wykresami interesują wszystkich, całą załogę. Przy nich też postanawiamy codziennie spotykać się z brygadami, biorącymi udział we współzawodnictwie. Będziemy rozmawiać o doświadczeniach, które pozwoliły na wykonanie zadań dziennych, dyskutować o trudnościach i sposobie ich przezwyciężenia. Spostrzeżeniami swymi podzielimy się z redakcją, z młodzieżą innych zakładów w całej Polsce, przynajmniej raz w tygodniu. A więc nasze zobowiązanie jako korespondentów brzmi: będziemy kontrolować wykonanie współzawodnictwa długookresowego podjętego przez trzy młodzieżowe oddziały montażowe naszych zakładów. Będziemy czynnie pomagać walczyć o plan zakładu.

...i apel

Do wykonania podobnych zadań wzywamy kolegów korespondentów z huty im. B. Bieruta w Częstochowie. Korespondencje Wasze z huty, drukowane w marcu i kwietniu br., czytaliśmy z prawdziwym zainteresowaniem. Wiele z tych trudności, o których Wy pisaliście, przeżywa w tej chwili nasz zakład. Wy, potrafiliście je dojrzeć i o nich sygnalizować. My, w tej chwili zobowiązujemy się pomagać walczyć o usuwanie trudności naszego zakładu i będziemy nie tylko pisać o nich, lecz dzień po dniu pomagać usuwać braki i błędy. Wzywamy więc Was, koledzy korespondenci z huty im. B. Bieruta i prosimy o odpowiedź na nasze zobowiązanie, którego celem jest podniesienie roli korespondenta w walce o plan.

J. KOZIEŁ
J. WOJTYŃSKI

Korespondenci Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych im. J. Krasickiego, Włochy koło Warszawy.

Nad listami czytelników

Stale pogłębiać zdobycze rewolucji kulturalnej naszego narodu

Jesteśmy świadkami i uczestnikami głębokich przemian zachodzących w naszym narodzie, głębokiej rewolucji kulturalnej zachodzącej w naszym kraju.

Dzięki trosce Partii i Rządu przeznacza się olbrzymie, coraz to większe środki materialne na rozbudowę szkolnictwa, oświaty i kultury.

Ziściły się marzenia największego naszego poety Mickiewicza, który pragnął, aby książki jego zbłądziły pod strzechy.

Dziś coraz więcej ludzi w mieście i na wsi bierze do ręki książkę. Co roku powstają nowe biblioteki wiejskie, co roku zwiększa się ilość czytelników.

Do naszej redakcji nadchodzą stale listy, w których czytelnicy piszą o przemianach zachodzących na wsi, o roli wychowawczej jaką spełnia książka.

Oto co pisze np. tow. **Mieczysław Fudmanik ze wsi Radzęcin, pow. Biłgoraj:**

„W ostatnim okresie czasu stan czytelnictwa książek w naszej wsi znacznie się podniósł. Coraz więcej książek wypożyczają z naszej wiejskiej biblioteki chłopi, zarówno starzy, jak i młodzi. Dużym powodzeniem cieszą się książki z dziedziny wiedzy rolniczej, broszury fachowe, wydawnictwa popularno-naukowe itp. Część chłopów kupuje książki na własność u listonosza i w Gminnej Spółdzielni".

Chłopi **gromady Odmęt w pow. Dąbrowa Tarnowska**, rzadko zaglądali do książek przed wojną. Nic dziwnego — po prostu nie było gdzie książki wypożyczyć, a na to, by kupić — chłopi nie mogli sobie pozwolić.

Dziś sytuacja zmieniła się radykalnie. Pisze nam o tym nasz **korespondent tow. Antoni Koścień:**

„W długie zimowe wieczory zbierają się w domach grupki chłopów i razem czytają książki, które wypożyczają z naszej ZMP-owskiej biblioteczki, albo kupują po prostu u listonoszy. Najchętniej czytają książki z dziedziny wiedzy rolniczej, zwłaszcza dotyczące ogrodnictwa i sadownictwa.

Czytają również literaturę piękną. Nie ma chyba we wsi chłopa, który nie czytałby „Ojczyzny", „Chłopów", „Pamiątki z Celulozy" czy „Młodej Gwardii". Wydaje mi się, że więcej uwagi na sprawę czytelnictwa powinna zwrócić nasza Gminna Spółdzielnia, która — jak dotąd — niedostatecznie zaopatruje naszą wieś w te książki, które chłopi chcieliby przeczytać".

Ten ruch czytelnictwa wśród najszerszych mas naszego narodu stawia odpowiedzialne zadania przed Radami Narodowymi, Radami Czytelnictwa, organizacjami ZMP-owskimi.

Ten pęd do wiedzy — robotników, chłopów, starych i młodych, trzeba stale i systematycznie pogłębiać, stale utrwalać zdobycze kulturalne narodu.

Listy naszych czytelników świadczą o tym, że nie wszędzie sprawa ta przedstawia się jak należy, że jest jeszcze dużo niedociągnięć, które wpływają hamująco na rozwój ruchu czytelnictwa.

Pisze o tym **tow. Tadeusz Długosz ze wsi Worakówka, pow. Busko-Zdrój:**

„Biblioteka nasza liczy przeszło 500 tomów książek. Pomimo tego, że — jak na małą wieś — ilość ta jest dość duża, to jednak nie wystarcza ona, aby w pełni zaspokoić potrzeby mieszkańców naszej wsi. Około 90 procent chłopów korzysta z tej biblioteki. Wymianę książek prowadzi nauczycielka ob. Helena Staniszewska. Chłopi są zadowoleni z jej pracy.

Mamy jednak jedną bolączkę, mianowicie nasza Gminna Spółdzielnia nie sprowadza należytej ilości książek na sprzedaż, zwłaszcza jeśli chodzi o książki z dziedziny wiedzy rolniczej, fachowe podręczniki itp. W bibliotece książek tych nie ma również, a chłopi chętnie by czytali".

Złym przykładem może być również **gm. Limanowa w pow. limanowskim.** O stanie czytelnictwa w tej gminie pisze tak tow. **Stanisław Sudowski:**

„Biblioteka gminna w Limanowej-Wsi, która mimo tabliczki umieszczonej na drzwiach, na której jest napisane, że „Gminna Biblioteka czynna jest trzy razy w tygodniu od godz. 16 — 18" — od kilku miesięcy jest stale zamknięta.

Źle pracuje również GS, który uważa, że książki — „to towar ostatniej kategorii" i że nie warto go sprowadzać do sklepu.

Także listonosze nie wykorzystują w pełni możliwości, jakie mają w dziedzinie kolportażu książek".

List tow. Sudowskiego jest sygnałem, że stosunek GRN, pod opieką której powinna pracować biblioteka, oraz Zarządu GS-u — do sprawy czytelnictwa musi ulec natychmiastowej zmianie.

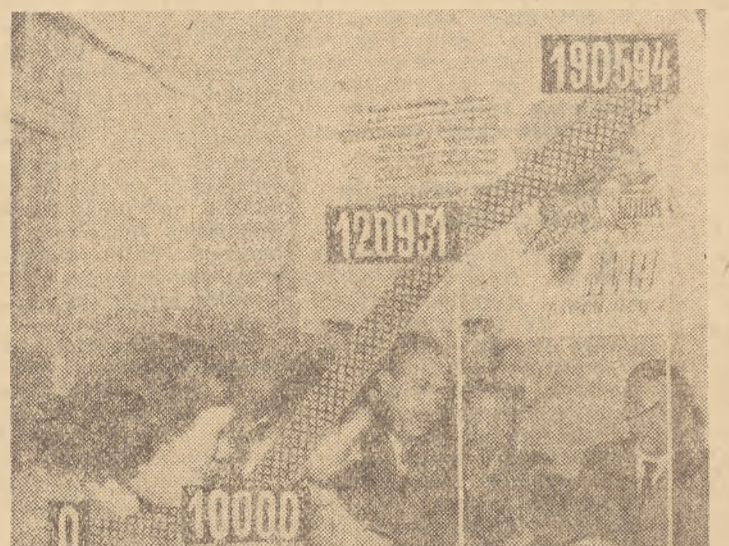
Aby osiągnięcia rewolucji kulturalnej naszego narodu utrwalać, pogłębiać — trzeba likwidować braki, jakie mają jeszcze miejsce.

„Fakty dowodzą — mówił Towarzysz BIERUT — że prawo do korzystania ze zdobyczy kultury umożliwia rosnąca wciąż sieć bibliotek, muzeów, teatrów, domów kultury, kin, świetlic — wielokrotnie przerastająca już dziś stan który istniał przed wojną i stan istniejący obecnie w wielu większych od Polski państwach kapitalistycznych".

Nasze zadanie — **zadanie młodych, polega na tym, aby samemu stale i systematycznie** podnosić swój poziom, aby bardziej niż dotąd **popularyzować** dobrą, mądrą książkę, **walczyć** ze szmirą i „cowbojską" literaturą, która często jeszcze przenika do młodzieży, pomagać Partii w likwidowaniu braków i niedociągnięć na tym odcinku.

Nasze zadanie — pracować tak, by książka stała się nauczycielem, wychowawcą i przyjacielem na całe życie.

JERZY KRASZEWSKI



Liczba słuchaczy Wszechnicy Radiowej — nieznanej przed wojną — stale wzrasta.

Zlikwidować braki w szkoleniu ideologicznym zetempowców w zielonogórskiej „Polskiej Wełnie"

Koło ZMP nr 8 przy ZPW „Polska Wełna" w Zielonej Górze zorganizowało zespół szkolenia ideologicznego, liczący 30 osób.

Mimo dużych chęci i początkowego zapału uczestników szkolenia zespół pracuje obecnie słabo, zajęcia odbywają się niesystematycznie, niezadowalająca jest frekwencja na zajęciach, niski jest ich poziom.

Najbardziej dające się we znaki braki w pracy zespołu, to **niska frekwencja,** opuszczanie zajęć przez wielu uczestników zespołu, lub **nie przygotowywanie się do zajęć przez tych, którzy przychodzą.**

Dzieje się tak **dlatego,** że członkowie naszego koła, uczestnicy szkolenia ideologicznego **nie rozumieją potrzeby szkolenia ideologicznego,** nie zdają sobie sprawy z konieczności podnoszenia swojego poziomu politycznego i z tego też powodu lekceważą szkolenie.

Ale któż im uświadomi tę konieczność szkolenia, skoro nawet zetempowcy uchodzący za aktywistów lekceważą szkolenie ideologiczne? Np. kol. **Stasiak,** członek Zarządu Zakładowego ZMP, systematycznie opuszcza zajęcia szkoleniowe.

Zarząd Zakładowy ZMP próbował co prawda przekonać ludzi o potrzebie szkolenia, ale w sposób całkowicie niewystarczający, a mianowicie przez jednorazowe tzw. „mycie głowy" kilku ludziom najbardziej lekceważącym szkolenie.

Jest jeszcze jedna bardzo poważna przyczyna złej pracy zespołu szkolenia ideologicznego. Przyczyną tą jest **słabe przygotowanie i niski poziom prowadzenia zajęć przez samych propagandystów.** Wiąże się z tym chyba i **niska frekwencja.** No bo jakże ludzie mają przychodzić chętnie na zajęcia, kiedy **są one spłycane, prowadzone nieciekawie, nudno.**

Sama jestem propagandystą i ten brak u siebie odczuwam, ale chociaż staram się lepiej przygotowywać i więcej umieć, to jednak bez pomocy nie mogę sobie z tym poradzić.

A pomocy w prowadzeniu szkolenia propagandyści nie mają. Zarząd Miejski ZMP w Zielonej Górze nie organizuje seminariów dla propagandystów, nie organizuje narad, na których możnaby wydobyć braki w pracy szkoleniowej i podzielić się doświadczeniami, propagandyści **nie zawsze znają tematy zajęć, nie wiedzą jaka jest do nich literatura.**

Z tego też powodu jesteśmy bardzo spóźnieni w programie. Nie zaczęliśmy jeszcze nawet pracy nad materiałami z VIII Plenum KC PZPR.

W najbliższym jednak czasie braki te postanowiliśmy nadrobić i przystąpić do studiowania życiorysu Towarzysza Stalina i materiałów z VIII Plenum KC PZPR.

Przystępując do studiowania tak ważnych tematów nie możemy dopuścić do dalszego istnienia braków w szkoleniu. By te braki zlikwidować członkowie naszego koła muszą zrozumieć potrzebę szkolenia i zmienić swój stosunek do niego.

Pomogą im to zrozumieć aktywiści ZMP, przede wszystkim swoim przykładem, przodując w szkoleniu, pomoże im to zrozumieć Zarząd Zakładowy ZMP i Zarząd naszego koła, ale chyba nie przez doraźne „mycie głowy", lecz **przez rozwinięcie systematycznej pracy agitacyjnej wokół szkolenia, no i wyciąganie konsekwencji organizacyjnych w stosunku do ludzi mimo wszystko lekceważących szkolenie.**

ZM ZMP w Zielonej Górze musi również bliżej zająć się szkoleniem ideologicznym i zacząć wreszcie pomagać propagandystom.

TERESA CIEŚLA
Propagandysta
ZPW „Polska Wełna"
Zielona Góra

Śladem naszych interwencji

Młodzież z Przyprostyni otrzymała świetlicę

W lutym br. nadszedł do redakcji list od młodzieży z Przyprostyni pow. Nowy Tomyśl, w którym skarżyła się ona, że świetlica gromadzka została od pewnego czasu zamieniona na magazyn zboża i że zetempowcy nie mają gdzie robić zebrań i urządzać imprez kulturalnych.

W wyniku interwencji otrzymaliśmy z PRN wyjaśnienie, z którego dowiadujemy się, że zboże zostało już ze świetlicy usunięte i młodzież zabrała się do pracy z nowym zapałem i entuzjazmem.



— Zanim tobie urośnie taka broda jak moja, to kino objazdowe chyba na pewno przyjedzie

— mówi do swojego wnuczka dziadek w gromadzie Piotrowice, pow. Susz, woj. Olsztyńskie, gdzie od dwóch lat nie było już kina objazdowego.

Wg korespondencji **Jana Rydlewskiego** z Piotrowic, pow. Susz, woj. Olsztyn

Dyrekcję Wojewódzkiego Okręgu Kin w Olsztynie prosimy o zainteresowanie się tą sprawą. (Red.)

Przez 8 miesięcy nie mogą znaleźć winnego

Kol. Józef Kęsik z Elbląga pisał w liście do redakcji:

że w ciągu dwóch miesięcy nie otrzymywał „Sztandaru Młodych" mimo iż opłacił prenumeratę i wykupił karty abonamentowe.

Odpis tego listu skierowaliśmy do **Naczelnika Rejonowego Urzędu Pocztowego w Elblągu,** który mimo kilkakrotnych monitów uparcie nie dawał znaku życia. Wobec tego sprawę przesłaliśmy do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie z prośbą o ukaranie winnych.

Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym Ministerstwo stwierdza, że **„winę za niedostarczanie „Sztandaru Młodych" ponosi Rejonowy Urząd Pocztowy w Elblągu i że w najbliższym czasie ustali się kto personalnie ma ponieść za to konsekwencje".**

To wszystko. Ani jednego słowa o tym, że Rejonowy Urząd Pocztowy w Elblągu przez 8 miesięcy nie odpowiadał na interwencję redakcji i że trzeba za to kogoś pociągnąć do odpowiedzialności.

Nam się wydaje, że 8 miesięcy powinno wystarczyć na załatwienie sprawy.

J. K.

RAZEM Z NASZYMI CZYTELNIKAMI PYTAMY



...Zarząd Zakładowy ZMP przy Zakładach Elektromechanicznych w Będzinie nic nie robi w kierunku założenia Koła Ligi Przyjaciół Żołnierza i modelarni na terenie zakładów i mimo kilkakrotnych interwencji młodzieży w tej sprawie oraz mimo starań nawiązania współpracy z Zarządem przez Oddział Powiatowy Ligi Przyjaciół Żołnierza.



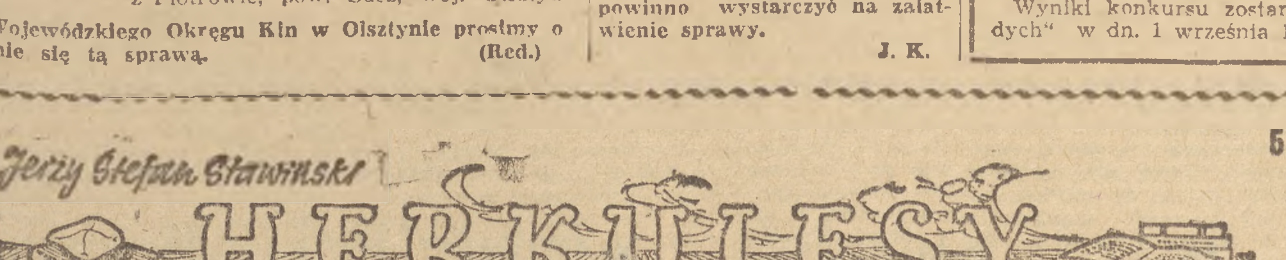
Odpowiedzi na korespondencję Józefa Obersztalskiego z Będzina, oczekujemy od Zarządu Zakładowego ZMP przy Zakładach Elektromechanicznych w Będzinie.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 25 maja 53 r. —

Program I — na fali 1322 m. 5.10 Audycja dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 6.10 Fraser - Simson: Wiązanka z opt. „Dziewczę z gór", 6.20 Wiadomości sportowe, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Audycja dla klasy V, 9.15 Norton: Wiązanka melodii, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 15.20 Audycja dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instrum. p.d. J. Wasiaka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 18.00 „Na szerokim świecie" 18.15 Radzieccy Laureaci Muzycznych Konkursów w Polsce — Bela Dawidowicz i Igor Ojstrach, 18.45 „Słuchamy muzyki" — audycja słow.-muz. w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego, 19.[illegible] „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Węgierskie ludowe pieśni żartobliwe w oprac. Ferenca Szabo, 20.45 „Faraon" — odc. pow. B. Prusa, 21.45 „Balety na scenach polskich" — aud. sł.-muz. w oprac. Ireny Turskiej, 22.00 X Mistrzostwa Europy w Boksie, 22.30 Koncert muzyki polskiej w progr. utwory Jana Krenza.

Program II — na fali 367 m. 5.10 Audycja dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Koncert poranny, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 10.55 Audycja dla klas I, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. H. Debicha, 13.40 Utwory na klarnet — gra Michał Podsiadły, 13.55 Przerwa, 14.05 Informacje 14.10 Audycja dla kl. III, 14.30 Koncert solistów, 15.00 Nowello — wiązanka melodii [illegible], 15.10 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Dwa słowiańskie utwory ludowe, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs L 16.20 Audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Michał Glinka" w oprac. J. Kańskiego, 17.15 Pieśni kompozytorów polskich śpiewa M. Drewniakówna, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Popularna muzyka symfoniczna, 18.20 Odpowiedzi Fali 49, 18.45 „Nasze chóry śpiewają", 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Blokada" — odc. pow. Wiery Ketlińskiej, 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p.d. S. Hasa, 21.26 X Mistrzostwa Europy w Boksie, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 22.20 Fragmenty z oper Ryszarda Wagnera, 23.35 Muzyka rozrywkowa.



57)

Biegną szybko, mijają przecznice, oświetlone domy, zadyszani. Wreszcie ona przystaje.

— Już! Kłuje mnie w boku.

Idą teraz zgodnym, równym krokiem. Gandera przyciska kochane ramię.

— Odprowadzę cię. Jesteś bez płaszcza. Musisz wracać.

Dopiero teraz spostrzegł, że jest bez płaszcza. Przecież znowu świeci gorące, jasne słońce. Chmury znikły za horyzontem.

— A jednak bardzo ich kocham — kończy Danusia dawno rozpoczętą myśl. — To przecież moi rodzice...

Czy będzie tak łatwo odrzucić ten stary grat? Cierpliwości, cierpliwości... Na wszystko przyjdzie czas. Tymczasem jest dobrze.

— Danusiu, jedźmy do Warszawy! We dwoje, na niedzielę? Na operę, do teatru i do... restauracji.

— Za co?

Przypomina sobie, że wydał na kwiaty ostatnie dwanaście złotych. Opuszcza głowę.

— Tak... No, nie w najbliższą niedzielę. Po kolokwiach, dobrze? Zbiorę pieniądze. Będę pracował!

— Zobaczymy... Jeszcze czas.

Wślizguje się do pokoju, niczym złodziej. Wiśniewski siedzi przy stole i przegląda notatki. Podnosi głowę. Gandera unika jego wzroku.

— Chciałem z tobą porozmawiać, Józek.

Przez cały tydzień oczekiwał tej rozmowy. Starał się ją odwlec, bo odsuwał wszystko, co mogłoby zakłócić przeżywaną pełnię szczęścia. Dzisiaj wrócił wcześnie. Nie ma ani Sapińskiego, ani Stasiaka. Zrezygnowany siada na łóżku.

— Tylko osiemnaście dni pozostało do rozpoczęcia sesji. Co zrobiłeś ostatnio w tej sprawie?

— Nic — głos drży poczuciem winy. Przecież nie mógł.

— Właśnie. A na przyszłość, na jutro, na pojutrze, masz jakieś plany?

Jego plany ograniczają się do oczekiwanych z drżeniem spotkań z Danusią. Czy można planować jednocześnie coś innego? Jak to wytłumaczyć Wiśniewskiemu?

— No... mam. Chociaż... nie myślałem. Widzi ze zdziwieniem, że Wiśniewski uśmiecha się. Nie ma złośliwości w tym uśmiechu.

— Pierwsza miłość?

Pewno, że pierwsza! Gdzie tam z nią porównywać jakieś szczeniackie zaloty! Pierwsza dojrzała, wielka miłość, która odbiera dech.

— Czy dojrzała?

Jak to? Wiśniewski o tym wątpi? Przecież dojrzał i wiekiem, i doświadczeniem. Życie było dla niego czasami złe, okrutne...

Wiśniewski tłumaczy, co to jest dojrzała miłość. Miłość, która nie jest zaślepieniem, która ocenia i dlatego kocha. Która pobudza do pełnego życia, do wysiłku, do pracy...

— Do pracy?

— Tak, i do pracy. Daje energię, siłę.

— Tak, tak. Ty się też kochasz, Wiśniewski?

Wiśniewski śmieje się.

— Kocham. Już dwa lata.

— I znosisz tak lekko rozłąkę?

— Lekko? Kto ci powiedział, że lekko? Ale widzisz, nie mogę jej zawieść. Dla niej muszę mieć siły. Na akademii pracuję przecież dla naszego wspólnego życia...

— Ona jest ładna?

— Ładna? Śliczna! I rozumna. Mądrzejsza ode mnie.

— Mądra? To dobrze... Jesteś szczęśliwy?

— Jestem.

Cisza. Gandera patrzy w oczy Wiśniewskiego innym, śmielszym już wzrokiem. Wiśniewski go rozumie.



— Ale miłość nie przeszkadza mi w pracy, Józek. Jak w ogóle może szczęśliwa miłość przeszkadzać w pracy? Co innego, gdybyś kochał nieszczęśliwie, gdybyś się na przykład zawiódł...

Zawiódł. Nie, to Ganderze nie grozi. Jest szczęśliwy w miłości.

— Daj ci Boże. Wiesz co? Przeżyłeś już pierwsze dni oszołomienia... Przecież nie będziesz czekał na koniec miłości?

Pewno, że nie! Taka miłość trwa całe życie!

— Tym bardziej... Musisz zabrać się do nauki, zająć się grupą. Nie można odrywać się od życia! Wziąłeś na siebie poważne obowiązki. Zetempowiec nie może uchylać się od pracy dlatego, że jest zakochany...

Dlatego że jest zakochany! Ten Wiśniewski inaczej przeżywa swoją miłość. Spokojnie, bez wybuchów. Ze swojego punktu widzenia ma rację. Przecież nie rozumie Gandery, jeżeli nie czuje tak samo...

— Masz słuszność, Wiśniewski. Od jutra zabiorę się do pracy.

Wiśniewski mówi, jak bardzo trzeba pracować przed kolokwiami. Że trzeba wpływać na kolegów, mobilizować ich do walki o semestr, o dobre wyniki. Że należy ich uświadamiać politycznie, wskazywać, że kolokwia to jeden z odcinków wielkiej ogólnej bitwy o socjalizm.

— Masz kilku kolegów, którzy są szczególnie trudni. Musisz się nimi zaopiekować. Demoralizują innych...

Gandera słucha, potakuje, lecz wraca myślą do Danusi. Ależ ta praca zajmie mu wieczory! Jak sobie da radę bez Danusi? Mają się widywać tylko na wykładach? I przerwać naukę z Danusią? Niemożliwe!

— Nie zorganizowaliście wspólnej nauki. Silniejsi powinni pomóc słabszym. Przecież będziemy zdawać grupami! Czy chcesz, żeby twoja grupa uzyskała najgorsze wyniki?

Nie, Gandera nie chce. Ale Danusia! Może poprosić ją, by się przeniosła do jego grupy? Już raz prosił, nie chciała. Czuje, jak rozwiewa się wizja pięknych dni... Co robić?

— Czy nie można by zmienić starosty? Stasiak nic mi nie pomaga. Sprawdza listę i koniec.

— Masz kogoś innego na jego miejsce? Zwróć się do ZSP, do dziekana.

Gandera nie ma nikogo. Może Masłowska... Pomówi z nią. Jutro wydaje się ciężkie, chmurne. Zasypia późno, niezdecydowany. Dlaczego nie prosił o zwolnienie z funkcji?

(c. d. n.)

KPD wzywa ludność Niemiec zach. do wzmożenia walki w obronie swobód demokratycznych o jedność Niemiec

Agencja ADN podała tekst komunikatu o posiedzeniu sekretariatu Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), które odbyło się 19 maja w Düsseldorfie.

Komunikat stwierdza, że Sekretariat Kierownictwa KPD omówił wyniki wyborów do rad zakładowych, które odbyły się w roku bież. w przedsiębiorstwach Niemiec zachodnich, sprawę przygotowań do wyborów do Bundestagu, jak również apel Zachodnio - Niemieckiego Komitetu Przygotowawczego do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń.

Sekretariat Kierownictwa KPD stwierdza w swym komunikacie, że wyniki wyborów do rad zakładowych zadały poważny cios planom wprowadzenia w życie wojennych układów — bońskiego i paryskiego. Postępowi robotnicy i pracownicy — stwierdza komunikat — którzy konsekwentnie stawali w obronie socjalnych i politycznych żądań zachodnio - niemieckich mas pracujących oraz zdecydowanie walczyli o podjęcie akcji na płaszczyźnie pozaparlamentarnej przeciwko wprowadzeniu w życie układów wojennych z Bonn i Paryża — otrzymali wszędzie dużą ilość głosów i mandatów.

Szczególnie duży sukces osiągnęli oni w wielkich przedsiębiorstwach przemysłu górniczego, hutniczego i chemicznego oraz w stoczniach. Komunikat podkreśla, że wybory do rad zakładowych w bieżącym roku są świadectwem wzrostu świadomości klasowej i umocnienia jedności działania zachodnio-niemieckiej klasy robotniczej oraz wyrazem dalszego wzrostu zaufania mas pracujących w Niemczech zach. do KPD. Zebrani wysłuchali sprawozdania Centralnej Komisji Wyborczej KPD oraz podjęli uchwałę w sprawie dalszego rozwijania walki wyborczej. Komunikat stwierdza przy tym, **że kampania wyborcza KPD musi iść w parze ze wzmożeniem walki pozaparlamentarnej o socjalne i polityczne żądania narodu, walki przeciwko realizacji układów wojennych bońskiego i paryskiego, o obalenie reżymu Adenauera oraz o utworzenie rządu jedności narodowej.**

Sekretariat Kierownictwa KPD stwierdza dalej, że odroczenie procesu przeciwko KPD, przygotowanego przez władze bońskie w celu delegalizacji KPD, stanowi oczywisty sukces ruchu protestacyjnego całego narodu niemieckiego i miłujących pokój ludzi we wszystkich krajach. Sekretariat wzywa wszystkich komunistów i całą ludność Niemiec zachodnich do zwiększenia czujności i wzmożenia walki w obronie swobód i praw demokratycznych, o jedność narodową.

Sekretariat Kierownictwa KPD — stwierdza w zakończeniu komunikat — wzywa wszystkich członków KPD, aby okazali jak najszerszą pomoc młodzieży zachodnio - niemieckiej w przygotowaniach do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Protest rządu CSR przeciwko oszczerczej wystawie w Rzymie

Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w Rzymie wystosowało do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych z polecenia rządu czechosłowackiego notę protestacyjną z powodu otwarcia w Rzymie oszczerczej wystawy, która, posługując się falsyfikatami, przedstawia kłamliwie sytuację w Czechosłowacji i w innych krajach obozu socjalizmu.

Wystawa ta — jak podkreśla nota — jest obelgą dla Republiki Czechosłowackiej. Fałszuje ona świadomie obraz życia narodu czechosłowackiego i jego wysiłków w dziedzinie budownictwa pokojowego, stara się wzbudzić nienawiść do Czechosłowacji. Nota zwraca uwagę na udział włoskich osobistości oficjalnych w tej imprezie, co nie da się absolutnie pogodzić ze zwyczajami międzynarodowymi. Takie postępowanie urzędowych kół włoskich — podkreśla nota — jest tym bardziej rażące, że te same koła systematycznie uniemożliwiają informowanie narodu włoskiego o Czechosłowacji w sposób zgodny z prawdą. Rząd czechosłowacki zmuszony był już stwierdzić to przy różnych innych okazjach. Oszczercza wystawa naraża na szwank stosunki między obu krajami. Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w imieniu swego rządu wzywa rząd włoski, by nakazał natychmiastowe zamknięcie tej wystawy.

Obrady Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża

Z Genewy donoszą, że w dniu 21 bm. rozpoczęła się tam sesja Komitetu Wykonawczego Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża. W sesji uczestniczą delegaci z 31 krajów, w tym **Związku Radzieckiego, Polski, Chińskiej Republiki Ludowej, USA, Anglii i Francji.**

Po zatwierdzeniu porządku dziennego sesji, przedstawicielka Chińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, minister zdrowia Chińskiej Republiki Ludowej Li To-czuan zgłosiła wniosek, by na początku obrad umieszczono sprawę wymiany jeńców w Korei. Wniosek ten przyjęty został jednomyślnie.

W CSR przed Światowym Kongresem Kobiet

Dnia 20 bm. odbyło się w Pradze III plenarne posiedzenie Komitetu Kobiet Czechosłowackich poświęcone przygotowaniom do Światowego Kongresu Kobiet oraz do Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Rezolucja uchwalona na posiedzeniu głosi m. in.: Kobiety czechosłowackie, oczekują od Światowego Kongresu Kobiet, że w imieniu setek milionów kobiet i matek całego świata domagać się on będzie natychmiastowego zakończenia wojny w Korei, że wystąpi zdecydowanie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, że wysunie stanowcze żądanie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Naród francuski pragnie rządu który będzie prowadził politykę przyjaźni i pokoju między narodami

W związku z upadkiem rządu Rene Mayera Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

Nie chodzi o zastąpienie rządu spiskowców przez rząd podobny lub jeszcze gorszy. Czas już utworzyć rząd, który prowadziłby inną politykę niż rząd Mayera. Ocalenie kraju wymaga rządu, który zawarłby pokój w Indochinach, wypowiedział wojenne układy z Bonn i Paryża, opowiedział się za pokojowym uregulowaniem problemu niemieckiego, za uregulowaniem w drodze rokowań wszystkich innych kwestii spornych — rządu, który zredukowałby wydatki na zbrojenia, uwolnił uwięzionych patriotów, przywrócił swobody demokratyczne i niezawisłość narodową Francji.

Pierwszym warunkiem niedopuszczenia do utworzenia nowego rządu zdrady i reakcji jest natychmiastowa akcja całej klasy robotniczej — jest zjednoczenie wszystkich sił demokracji i pokoju.

W zakończeniu Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich robotników — komunistów i socjalistów, wszystkich ludzi pracy do zacieśnienia jedności w walce przeciwko reakcji — oraz wszystkich Francuzów do zespolenia się wokół klasy robotniczej i do walki o rząd demokracji i pokoju.

Upadek rządu Mayera

Wola narodu

W dniu 19 bm. na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Rene Mayer — premier rządu francuskiego — podczas debaty nad projektem finansowym postawił wniosek o votum zaufania dla rządu. Chodziło głównie o udzielenie rządowi „specjalnych pełnomocnictw" dla przeprowadzenia „oszczędności" w drodze ograniczania kredytów na administrację i inne cele cywilne.

Projekt Mayera spotkał się jednak z tak silną opozycją mas ludowych Francji — co znalazło swoje odbicie w negatywnym stosunku posłów do jego projektu — że Mayer zmuszony był uciec się do ostateczności — postawienia wniosku o votum zaufania dla rządu. W dniu 21 bm. Zgromadzenie Narodowe odmówiło 328 głosami przeciwko 244 votum zaufania dla rządu Mayera, który zmuszony był podać się do dymisji.

Co zmusiło Mayera do tego kroku, który doprowadził do upadku jego rządu?

W wyniku antynarodowej polityki wojny, szaleńczego wyścigu zbrojeń i uzależnienia Francji od imperialistów amerykańskich, gospodarka narodowa Francji znalazła się na skraju ruiny. Skutkiem tej polityki, deficyt budżetowy Francji osiągnął nienotowaną dotychczas cyfrę ponad 1.255 milionów franków. Tę olbrzymią dziurę w budżecie Mayer próbował łatać w różny sposób: żebrał o pożyczkę dolarową w USA, lecz bezskutecznie, przerzucał cały ciężar na masy ludowe, zwiększając podatki, ceny artykułów pierwszej potrzeby, obniżając realne płace masom pracującym, ograniczając do minimum budżet na cele cywilne. Dla przykładu warto przytoczyć, że na służbę zdrowia przeznaczono tylko 2 miliardy franków, podczas gdy na cele wojenne przeznaczono 1.800 miliardów franków.

Skutki takiej polityki najdotkliwiej odczuwają masy pracujące Francji, których stopa życiowa wciąż spada, a jednocześnie wzrasta bezrobocie.

Wobec zdecydowanego oporu szerokich rzesz społeczeństwa francuskiego, coraz trudniej jest Mayerowi wyciskać nowe sumy na kontynuowanie jego polityki przygotowań wojennych. Dlatego szukał on „specjalnych pełnomocnictw", które zostawiłyby mu wolną rękę w wyciskaniu nowych sum na kredyty wojenne, kosztem kredytów cywilnych, kosztem mas pracujących. Lecz tu właśnie Mayer potknął się, napotykając w Zgromadzeniu Ogólnym na sprzeciw nawet posłów burżuazyjnych, którzy pod naciskiem mas ludowych i w obawie, by te „pełnomocnictwa" nie były pętlą na ich własną szyję, wystąpili przeciwko udzieleniu pełnomocnictw Mayerowi.

Lud francuski zdawał sobie sprawę, że udzielenie Mayerowi pełnomocnictw oznaczałoby krok naprzód do dyktatury, o której marzy de Gaulle. Dlatego na wieść o planach premiera francuskiego całą Francję ogarnęła wielka fala strajków i protestów, pod hasłami walki o prawa ekonomiczne, przeciwko zdradzieckiej polityce rządu. W Paryżu odbył się potężny 24-godzinny strajk pracowników metra i autobusów oraz pracowników gazowni i elektrowni. Strajkują uczniowie wyższych szkół normalnych, strajkowali oficerowie i marynarze francuskiej marynarki handlowej, na dzień 27 bm. zapowiedziany jest strajk powszechny kolejarzy.

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera sukces Francuskiej Partii Komunistycznej w wyborach do Rady Generalnej Sekwany, gdzie komuniści na 60 miejsc zdobyli 29. Masy ludowe Francji widzą w FPK jedynego, konsekwentnego obrońcę interesów narodu francuskiego i niezależności narodowej. Coraz większe odłamy społeczeństwa francuskiego skupiają się wokół Francuskiej Partii Komunistycznej — partii Maurice Thoreza — w walce o prawa demokratyczne o niezależność narodową, o pokój.

Ł. ZARĘBA

Mistrzostwa Europy w boksie

4 Polaków, 3 pięściarzy ZSRR, Czechosłowak, Węgier i Irlandczyk zwycięzcami piątkowych spotkań półfinałowych

W dalszym ciągu Mistrzostw Europy w boksie rozegrano w piątek 22.5, walki półfinałowe, w walce muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej i lekkopółśredniej.

Do pierwszej walki dnia przystąpili Czech **Majdloch** i Włoch **Spano**. Dwóch młodych, krępych chłopców z miejsca rozpoczęło zaciętą walkę. Zarówno Czech jak i Włoch czuli dla siebie respekt. Toteż pierwsza runda upływa pod znakiem wzajemnego rozpoznania sił i umiejętności taktycznych przeciwnika. Zawodnicy walczą bardzo ostrożnie i ambitnie, więcej na dystans. Bardziej agresywny Spano przypuszcza częste ataki na Majdlocha, który skutecznie się broni. Kilka udanych i celnych ciosów Czechosłowaka daje mu już w pierwszym starciu przewagę punktową.

W drugim starciu walka staje się bardzo żywa; runda jest wyrównana.

Na początku 3 r. Włoch ma przewagę nad Majdlochem, który przechodzi na chwilę do obrony. Ale ciosy Włocha zdopingowały Majdlocha do walki; finiszując, okłada swego przeciwnika serią pięknych ciosów i pod koniec spotkania zdobywa znaczną przewagę. Sędziowie przyznali zwycięstwo **Majdlochowi** stosunkiem głosów 2:1.

Stiepanow nokautuje przeciwnika w II r.

W walce koguciej radziecki **pięściarz Stiepanow** bardzo szybko i zdecydowanie rozprawił się z dobrym zawodnikiem Irlandii — Mc Nallym, wicemistrzem olimpijskim. Irlandczyk, nieco wyższy wzrostem i z dłuższymi rękami, starał się już na początku nawiązać równą walkę z krępym bokserem radzieckim. W pierwszym starciu obaj zawodnicy walczą przeważnie na dystans, opanowanie i spokojnie.

Druga runda przynosi znaczne ożywienie w walce. Stiepanow od początku przejmuje inicjatywę w swoje ręce, bez przerwy energicznie atakuje zaciekle broniącego się Irlandczyka. Pod koniec rundy pięściarz radziecki goni przeciwnika po całym ringu i wreszcie w odpowiednim momencie prawym sierpowym posyła go na deski. Irlandczyk wstaje, otrzymuje znów mocny cios, upada na deski i zostaje wyliczony.

Zasuchin już w 2 min. zmusza do poddania się Jugosłowianina Redli

Walka **Zasuchina** (ZSRR) z **Redlim** (Jugosławia) trwała najkrócej ze wszystkich rozegranych dotychczas spotkań na mistrzostwach. Już po kilkunastu sekundach Zasuchin wymierzył ostrego sierpa z prawej ręki w szczękę Jugosłowianina, który idzie na deski. W chwilę później podobna sytuacja powtarza się po raz drugi. Nie upłynęło jeszcze dwie minuty jak Redli znalazł się po raz trzeci na macie, z której wstaje i podnosi rękę na znak poddania się. Publiczność niezwykle serdecznie oklaskuje świetnego boksera Zasuchina, który zademonstrował piękne i skuteczne ciosy.

W **wadze lekkiej Węgier Juhasz** zdecydowanie wypunktował Fina **Niinivuoriego.** Walka przez wszystkie trzy rundy toczyła się w bardzo żywym tempie, obfitowała w ostrą wymianę ciosów. Fin bardzo ambitnie kontrował niebezpieczne ataki Węgra, bardzo często dochodził do przeciwnika walcząc w półdystansie i w zwarciu. Szczególnie w trzeciej rundzie podczas finiszu Juhasza, Fin wykazał dużo bojowości i wytrzymałości. Musiał on jednak ustąpić miejsca do finału lepszemu technicznie Juhaszowi. Po zakończeniu walki wśród oklasków publiczności, obaj zawodnicy serdecznie się ucałowali.

Milligan (Irlandia) i Węgier **Szakacs** stoczyli ostatnią walkę w piątkowych półfinałach, która zakończyła się zwycięstwem Irlandczyka. Przez wszystkie trzy rundy walka była wyrównana. Irlandczyk nieznacznie zwyciężył wskutek celniejszych ciosów.

Werdykty sędziowskie, wydane w piątkowych walkach półfinałowych, na ogół nie budzą zastrzeżeń.

(J. d.)

Sukces Kukiera

Dwukrotnie już spotykali się ze sobą Kukier i Bułakow (ZSRR). Zarówno w finałowej walce w turnieju o Akademickie Mistrzostwo Świata w Berlinie w 1951 roku, jak i też podczas rozgrywanego w marcu ub. roku w Moskwie wielkiego Międzynarodowego Turnieju Pięściarskiego zwyciężył Bułakow. *W półfinałowej walce obecnych Mistrzostw Europy Henryk Kukier odniósł wielki sukces zwyciężając po niezwykle ciekawej i równorzędnej walce pięściarza radzieckiego. Przez trzy rundy tego spotkania widzieliśmy na ringu świetny pokaz boksu. Obaj zawodnicy przystąpili do walki bardzo dobrze przygotowani, obaj reprezentują wysoki poziom techniczny, obaj zacięcie walczyli o pierwszeństwo. Kukier zwyciężył minimalnie dzięki stosowaniu swej głównej broni, którą przed dwoma dniami pokonał wicemistrza olimpijskiego Basela — dobrze przeprowadzonej walce w zwarciu.*

Przez wszystkie trzy rundy spotkania publiczność gromkimi oklaskami nagradzała każdą udaną akcję obu pięściarzy. Radośnie też przyjęła widownia zasłużone zwycięstwo Kukiera. Po walce Bułakow serdecznie pogratulował Polakowi tego sukcesu.

Stefaniuk odczekał w swym narożniku przepisany czas i przeszedł do finału, gdyż jego przeciwnik Mandreanu nie został wskutek kontuzji dopuszczony do walki.

W wadze piórkowej przeciwnikiem wielokrotnego naszego reprezentanta Krużyny był pięściarz Niemiec zachodnich, Mehling. Kruża bardzo dobrze rozegrał tę walkę taktycznie przez cały czas atakując przeciwnika. Sporo punktów zdobył nasz reprezentant lewym prostym z dystansu, a w odpowiedniej chwili przechodził na półdystans i tam lokował wiele celnych ciosów. Mehling był zbyt jednostronnym w tej walce, usiłując zadawać ciosy z prawej, aby poważnie zagrozić Polakowi. Kruża, poza lepszym wyszkoleniem technicznym i agresywnością, wyraźnie przewyższał Mehlinga szybkością. Wygrał też walkę jednomyślnie, uzyskując punktację 4, 3 i 2 punktów na swą korzyść.

Rutyna i doświadczenie spotkały się z młodością w walce Antkiewicza z Jengibarianem (ZSSR). Obaj zawodnicy w poprzednich walkach zademonstrowali bojowość, dobre wyszkolenie techniczne i szybkość. W bezpośrednim ich starciu lepszym okazał się pięściarz radziecki. Przez trzy rundy toczyła się na ringu wyrównana walka, w której lepszym ciosom z bliska Antkiewicza przeciwstawił Jengibarian bardzo dobrą walkę na dystans. Wyższy i mający dłuższe ręce zawodnik radziecki skutecznie wyzyskał tę przewagę nad Antkiewiczem i dzięki licznym ciosom zadanym z dystansu, których nie zrównoważyło kilka serii Antkiewicza w zwarciu, nieznacznie wygrał spotkanie. Po ogłoszeniu wyniku Antkiewicz podszedł do Jengibariana, pogratulował mu i uniósł jego odzianą w rękawicę dłoń do góry. Ten piękny sportowy gest widownia przyjęła oklaskami.



Kukier (na prawo) pokonał w ćwierćfinale wicemistrza olimpijskiego Basela (z lewej).

Wysoka wygrana Drogosza

Walka Drogosza z ambitnym i bojowym, obdarzonym mocnym ciosem Rumunem Ambrusem jeszcze raz wykazała nieprzeciętny refleks naszego reprezentanta. Prawe bomby Rumuna niejednego zawodnika osłabiłyby wyraźnie. Drogosz jednak umiejętnie unikał ich, błyskawicznie przechodził do przeciwnatarcia — i walkę wysoko wygrał. Sędziowie punktowali 60:55, 60:56, 60:57.

W wyniku piątkowych walk nasi czterej reprezentanci stanął w niedzielę do walk finałowych. Przeciwnikiem Kukiera w wadze muszej będzie Czechosłowak Majdloch, Stefaniuk spotka się w wadze koguciej z pięściarzem radzieckim Stiepanowem. Kruża walczyć będzie również z pięściarzem radzieckim Zasuchinem. Drogosz w finale spotka się z Irlandczykiem Milliganem. (R)



Spotkanie między Stiepanowem (ZSRR) — z lewej, a Mc Nallym (Irlandia), zakończyło się wysokim zwycięstwem Stiepanowa.

Foto CAF — Dąbrowiecki

Zwycięzca Antkiewicza

Wśród bokserów radzieckich najmłodszy wiekiem jest Włodzimierz Jengibarian.

W półfinale Mistrzostw Europy Jengibarian trafił na wicemistrza olimpijskiego Antkiewicza. Nie przeląkł się sławy naszego reprezentanta i pełne trzy rundy prowadził śmiałą, odważną walkę i w rezultacie byliśmy świadkami niespodzianki. Zwyciężyła młodość nad rutyną i ambicją popularnego Aleksego.

Po powrocie z Warszawy do swej pięknej Ojczyzny, Ormiańskiej SSR — Włodzimierz znów zabierze się do nauki. Jest on bowiem studentem II roku Instytutu Wychowania Fizycznego w Jerywaniu.

O sposobie walki Antkiewicza wiedział młody pięściarz radziecki z opowiadań swego trenera, którym jest znany w Polsce bokser Aristagicjan.

W r. 1950 w finale turnieju bokserskiego na 30-lecie PZB Antkiewicz odniósł zwycięstwo nad Aristagicjanem. W trzy lata później — uczeń Aristagicjana zrewanżował się za porażkę swego trenera, zwyciężając po pięknej walce naszego olimpijczyka.

T. D.

Rozmowa z sekr. gen. Francuskiej Federacji Boksu

W holu hotelu „Polonia" spotykamy kierownika grupy bokserów francuskich i sekretarza generalnego Francuskiej Federacji Boksu, Raymonda Carlier.

„Jestem wprost zdumiony — mówi z uśmiechem Raymond Carlier — serdecznym, entuzjastycznym przyjęciem jakie zgotowali nam warszawiacy. Powiem Wam szczerze — mówi dalej — że po tym wszystkim co czytaliśmy nieraz u nas w prasie i słuchaliśmy w radio, byliśmy trochę zaniepokojeni, w jaki sposób zostaniemy przyjęci w Polsce, jak będzie wyglądała organizacja tej wielkiej międzynarodowej imprezy. To, co ujrzeliśmy w Polsce, rozwiało wszelkie nasze wątpliwości, więcej — wprawiło nas w podziw. Byłem na wielu tego rodzaju imprezach, koledzy, którzy są również w Polsce, opowiadali mi o mistrzostwach w Milanie i o Olimpiadzie w Helsinkach".

„Naszym zdaniem nigdzie nie spotkaliśmy tak sprawnej, opracowanej w szczegółach organizacji, a co najważniejsze troski o bokserów. Wszystko, co nam jest potrzebne mamy do swej dyspozycji".

„Mistrzostwa bokserskie wywarły na nas wszystkich, a szczególnie na naszych chłopcach, olbrzymie wrażenie. Jesteśmy wprost wzruszeni serdecznością i braterstwem jakim otacza nas społeczeństwo polskie i organizatorzy mistrzostw. Spotykamy się z tym na każdym kroku, zarówno w Hali Mirowskiej, na ulicy jak i w hotelu. Przyznam się szczerze, że zaskoczyło nas to bardzo mile. Zobaczyliśmy, że kraj Wasz buduje się w błyskawicznym, zadziwiającym wprost tempie".

„Waszych bokserów — mówi Carlier — cechuje duże opanowanie, silny, precyzyjny cios i doskonałe przygotowanie techniczne. Mogą oni z powodzeniem mierzyć się z najlepszymi pięściarzami Europy. Życzę też im z całego serca wspaniałych sukcesów.

Z. L.

Przeciw wojnie, o wolność i pokój

7 czerwca br. odbędą się we Włoszech wybory powszechne. Przeprowadzone będą te wybory na podstawie oszukańczej ordynacji wyborczej, której celem jest zapewnienie chadecji i sprzymierzonym z nią faszystom większości w parlamencie. Równocześnie ordynacja wyborcza ma na celu ograbienie mandatów prawdziwej reprezentacji mas pracujących narodu włoskiego — Komunistycznej Partii Włoch i sprzymierzonej z nią Partii Socjalistycznej.

Rząd de Gasperiego przyśpieszył przeprowadzenie wyborów o cały rok, a to ze względu na wzrastający opór mas włoskich przeciwko polityce rządu. Oszukańcza ordynacja wyborcza ma ułatwić rządowi reakcji zdławienie walki narodu włoskiego z rządem głodu i nędzy.

Dorobek pięcioletnich rządów de Gasperiego przedstawia się ponuro. Produkcja w pokojowych dziedzinach przemysłu nie osiągnęła nawet poziomu z 1938 roku. Wskutek tego, sam tylko przemysł państwowy w ciągu ostatnich lat powiększył milionową armię włoskich bezrobotnych o dalszych 100 tys. robotników. W całym włoskim przemyśle wykorzystuje się tylko 60 — 77 proc. mocy produkcyjnej wszystkich maszyn i narzędzi. Nielepiej przedstawia się sytuacja w rolnictwie. Produkcja rolna jest obecnie o 5 proc. mniejsza niż była w 1938 r., podczas gdy zaludnienie Włoch wzrosło o 36 proc.

Osiągnięciem rządu de Gasperiego po pięcioletnim okresie sprawowania władzy jest niewątpliwie zwiększenie zysków **monopoli przemysłowych** kosztem pauperyzacji mas robotniczych.

Na przestrzeni od 1948 r. do 1953 r. rząd de Gasperiego nie zrealizował ani jednej z obietnic wyborczych. Nie przeprowadzono reformy rolnej, nie zlikwidowano wielkich monopoli przemysłowych. Wprost przeciwnie, obszarnicy egzystują po dawnemu, uciskając i wyzyskując chłopów, a monopole przemysłowe otoczone czułą opieką przez rząd realizujący waszyngtońską politykę przygotowań wojennych, wydatnie powiększyły swe zyski.

Polityka de Gasperiego — polityka głodu, nędzy, przygotowań wojennych i bezrobocia — spotyka się z oporem narodu włoskiego.

Włoska klasa robotnicza zdecydowanie występuje przeciwko próbom likwidacji niezawisłości Włoch. Robotnicy włoscy pod kierownictwem Partii Komunistycznej walczą przeciwko próbom zniszczenia narodowego przemysłu. Walka ta zapoczątkowana przez robotników wielkich zakładów Breda, Ansaldo, Bolzaneti — objęła dziś cały kraj, objęła setki mniejszych i wielkich zakładów przemysłowych łącząc hasła ekonomiczne — podwyższenia nędznych zarobków, zwiększenia bezpieczeństwa pracy, wzrostu zatrudnienia — z walką polityczną przeciwko rządowi reakcji, przeciwko podporządkowaniu kraju amerykańskim imperialistom, przeciwko wojnie.

Robotnicy rolni i chłopi małorolni za przykładem i pod kierownictwem klasy robotniczej rozpoczęli i prowadzą walkę o poprawę bytu i przeprowadzenie reformy rolnej. Zajmowanie ziem obszarniczych na szeroką skalę przez bezrobotnych w całych Włoszech jest najdobitniejszym wyrazem tej walki.

Rozpaczliwa sytuacja gospodarcza Włoch budzi coraz większe niezadowolenie drobnomieszczaństwa i części drobnej burżuazji, która zaczyna sobie zdawać sprawę, że antynarodowa polityka rządu oznacza ruinę jej własnych interesów. To też coraz szersze koła drobnomieszczaństwa, a nawet pewna część burżuazji, włącza się do walki prowadzonej przez klasę robotniczą.

Prowadzona przez Komunistyczną Partię Włoch polityka jedności akcji z Włoską Partią Socjalistyczną, polityka umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego, polityka walki o pokój pozwoliła na utworzenie potężnego frontu narodowego walki o wolność i niezawisłość narodową.

„Byliśmy pewni naszej przyszłości 30 lat temu — pisał Togliatti z okazji rocznicy Partii — ponieważ wiemy, że przyszłość należy do socjalizmu. Jeszcze bardziej pewni naszej przyszłości jesteśmy dzisiaj po doświadczeniach zdobytych w najtrudniejszych warunkach".

Partia Komunistyczna i Partia Socjalistyczna w ogniu walki z reakcją stały się jeszcze silniejsze, a sojusz między nimi bardziej trwały. Po 5 latach zaciekłej ofensywy reakcji ruch ludowy urósł w siły, podczas gdy partie koalicji rządowej stały się znacznie słabsze niż dawniej.

W walce narodu włoskiego o pokój czynny udział bierze młodzież włoska pod kierownictwem Włoskiej Federacji Młodzieży Komunistycznej.

Młodzież włoska organizuje demonstracje, strajki walcząc czynnie o pokój i wolność. Nową formą walki młodzieży włoskiej jest tzw. „strajk odwrotny". Strajk ten to wykonywanie przez bezrobotną młodzież prac przy budowie dróg i kanałów nawadniających na terenach gospodarczo zacofanych. Prace te młodzież wykonuje bez wynagrodzenia, bez zgody rządu, jedynie za wyżywienie dostarczane przez ludność okolic, gdzie młodzież przeprowadza prace. Ta forma walki młodzieży o swe prawa cieszy się wielkim poparciem ludności, przynosi ona jej bowiem ogromną korzyść.

Dzięki swej walce młodzież zmusiła kapitalistów do pewnych ustępstw. W ponad 300 fabrykach wywalczyła polepszenie warunków pracy i lepsze płace. Uzyskała ułatwienia w zdobywaniu wyższych kwalifikacji zawodowych. W ciągu ostatniego roku pracodawcy zmuszeni zostali do zatrudnienia około 2.000 młodych, niewykwalifikowanych robotników.

Na XIII Kongresie Włoskiej Młodzieży Komunistycznej przedstawiciele młodzieży włoskiej stwierdzili: **„Młodzież włoska wierna wskazaniom wielkiego Stalina dzierży sztandar wolności demokratycznych i niezależności narodowej, sztandar walki o pokój".**

Ogromna przepaść dzieli rząd de Gasperiego od narodu włoskiego.

Strajk powszechny 30 marca br., w którym miliony ludzi porzuciło pracę, aby zademonstrować swój protest przeciwko reakcyjnej ustawie wyborczej, stanowił wspaniały przejaw jedności i zwartości włoskiego narodu — groźne ostrzeżenie dla klerykałów i ich zamorskich mocodawców.

Chadecja usiłuje oszukać naród włoski również innymi, bardziej perfidnymi i ohydnymi sposobami przez rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i kraje obozu pokoju, ku którym zwrócone są oczy ludu włoskiego i wszystkich włoskich patriotów. Cel taki miała osiągnąć otwarta przed kilku dniami wystawa złożona z eksponatów oszczerstw, kłamstw i bzdury. Celem tej wystawy, zorganizowanej w ramach kampanii oszczerstw przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej jest zohydzenie krajów obozu pokoju i postępu. Nie przypadkowo wystawa została właśnie teraz zorganizowana w Rzymie. Mniej niż miesiąc dzieli Włochy od wyborów. Wzrasta niepokój klas rządzących o utratę mandatów i wpływów.

Naród włoski zna prawdę o krajach pokojowego budownictwa i wielkiej twórczej pracy. Naród włoski w wyborach samorządowych potępił antynarodową politykę de Gasperiego. Naród włoski w nadchodzących wyborach powszechnych da odpowiednią odprawę reakcji włoskiej.

Jest rzeczą jasną, że naród włoski miłujący pokój i walczący o niezawisłość, z machinacjami kliki de Gasperiego nie ma nic wspólnego. Antypokojowe oświadczenia przedstawicieli chadecji, antypolskie wystąpienia de Gasperiego skierowane przeciwko naszym zachodnim granicom wzbudzają oburzenie narodu włoskiego, który walczy i przeciwstawia się antynarodowej polityce kliki de Gasperiego. Przywódca włoskich mas pracujących tow. Togliatti mówiąc, że: **„Włoskie masy ludowe nie dadzą się nigdy wciągnąć do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej"** wyraził uczucia i wolę milionowych mas narodu włoskiego.

H. KAWKA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet Naklad RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-[illegible]. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"

4-B-14092